Wydanie południowe

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
W Krakowie: rocznie kor 32·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za od noszenie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 809.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JOZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Nr. 208. Kraków, Czwartek dnia 13 Września 1900. Rok VIII.

HASŁA WYBORCZE.

WIEDEN 12 września.

(—*r*.). Z powodu rozwiązania parlamentu młóci się dalej żwawo w dziennikarstwie pusta słoma. Kto żyw, sili się na samorodność poglądów i przypuszczeń. Istotne wyścigi mądrości politycznej, która lepiejby pozostała pod korcem. Jak roje much lub komarów pobrzękują w powietrzu puste i czcze frazesy i hasła, konwencjonalizmy i banalności, osłaniane powagą, albo urzędową, albo stronnictwową. Nie dziw, wszak kapelmistrzem chóru w nowem zamięszaniu jest mistrz płaskiej i płytkiej formalistyki biurokratycznej, prezydent gabinetu Koerber.

Najdziwaczniejsze też łamańce rozumowania, po części bardzo zabawne, czernieją w łamach dzienników, służących rządowi. Wysilają się one bowiem nietylko na anemiczne koncepty, ale też na tak zwane „skrzydlate słowa“. Wczorajszy „Fremdenblatt“ n. p., który obowiązkowo udaje wiarę w skuteczność odezwy rządu do wyborców — choć wróble na strzechach śmieją się z odnośnej naiwności do rozpuku — prawi bardzo poważnie rażącą niedorzeczność, pisząc na wstępie między innemi dosłownie taki nonsens: „Kartki do głosowania, albo pokrowce pulpitowe, głos sumienia, albo dziecięce trąbki, parlamentarnie albo chaotycznie, — to są pytania, o których wyborcy rozstrzygać mają“. Mogliby oni zapomocą kartek do głosowania rozstrzygnąć o losie pokrowców pulpitowych, ale rozstrzygnięcie pomiędzy kartką a pulpitem, czego sobie hajduk biura prasowego życzy, pod względem logicznego zestawienia przypomina gadkę ludową: Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę....

Z wszystkich wogóle półurzędowych wynurzeń i całej miarodajnej działalności wyziera wielka kołowacizna umysłowa; kierującym kołom brak jasnego poglądu na położenie, na stosunki, na jądro sprawy, nie rozumują one wcale położenia i ślepe są zupełnie, by widzieć, gdzie leży istotna i właściwa przyczyna niepoczesności stosunków, przyczyna chronicznego przesilenia parlamentarnego. Krótkowidze i płytkie głowy widzą ją tylko w czeskiej obstrukcji, co jest wręcz śmiesznem. Wczoraj była niemiecka obstrukcja, dziś jest czeska, jutro może być włoska lub socjalno-demokratyczna. Żadne narzucenie regulaminu nie jest w stanie jej zabić, bo grunt parlamentarny jest wielkiem bagnem centralizmu niemieckiego, bo konstytucja obecna, której wypływem są teraźniejsze parlamenty, jest sztuczna, wadliwa, niesprawiedliwa, pozorna i tylko przy wielkiem wytężeniu mogła funkcjonować przez pewien przeciąg lat, przeżyła się i sama siebie doprowadziła do absurdu.

Nic innego, jak tylko reforma konstytucji powinna stanąć na porządku dziennym, jeśli państwo niema stanąć nad brzegiem przepaści. Nic innego nie może też uzdrowić stosunków. Konstytucja musi być ostatecznie zmienioną w duchu federacyjnym a parlament oprzeć się o powszechne głosowanie. Hasłem nowych wyborów powinno być: reforma konstytucji, precz z niemieckim centralizmem, zniesienie Izby panów, powszechne głosowanie i sprawiedliwy w stosunku do ludności rozdział mandatów poselskich pomiędzy krajami koronnymi. Na bagnie centralizmu niemieckiego musi grząść coraz głębiej gmach parlamentaryzmu a także i państwo. Körber pragnie rzeczy niemożebnej. Bez zmiany podstaw konstytucyjnych jego odezwa do wyborców warta zupełnie tyle, co program gospodarski, który w ubiegłej kadencji parlamentarnej przygłuszony został „czeskim koncertem“.

Jeśli rząd pyta wyborców o ich zdanie, (mniejsza o to, że stawia on sprawę tak, jakby chodziło o wybór pomiędzy kartką do głosowania a pokrowcem pulpitowym) powinni mu oni donośnym głosem odpowiedzieć czego chcą: powinni odpowiedzieć, że chcą zmiany niemiecko-centralistycznej pozornej konstytucji i że chcą reformy centralnego parlamentu, składającego się dziś z dwóch Izb, z których wyższa oparta jest na mianowaniach, zaś niższa na tak zwanem „zastępstwie interesów“, wykrzywiającem prawdziwą wolę ludności.

Parlamentaryzm żydowski.

LWÓW 12 września.

Na Hetmańskich Wałach lwowskich, właśnie na najprostszej drodze do nowego teatru, mieści się ozdoba naszego grodu, t. zw. czarna giełda pod gołem niebem. Jaki tam harmider, ten tylko się dowie dokładnie, kto się ku tym tłumom hałaciarzy brudnych, obdartych, pejsatych przybliży i im przysłucha; gdy się zaś stamtąd oddali, cisza musi go przyprawić o ból głowy, a przytem badacz taki zapyta się, dlaczego wszyscy ludzie, schodzący się na pogawędki lub narady, nie krzyczą tak, jak owi czarno-giełdziści, albo też dlaczego właśnie, gdy zejdzie się dwóch żydów, musi być harmider za dwudziestu krzykaczy nieżydowskich. Odpowiedź najtrafniejsza może byłaby ta, że żydzi z proletarjatu i kramarskiego świata mają bardzo wysokie poczucie wolności osobistej i stąd sądzą, że cześć dla tej wolności wymaga, aby wygadał każdy swoje, kiedykolwiek mu się podoba, bez względu na to, że mówi jeszcze drugi. Ten „Drang nach Geschrei“ potęguje się jeszcze, gdy tematem narady jest sprawa pieniężna; wówczas to wiązadła ust rozluźniają się zupełnie, gardło tężeje w swej sile, język nabiera przedziwnej elastyczności — i „mowy“ kaskadą się sypią.

Taki to dziwny, w osłupienie wprawiający obraz, widziałem wczoraj na pewnem publicznem zebraniu. Byli mianowicie zgromadzeni „nieprotokołowani samoistni przemysłowcy kupieccy, mający kartę przemysłową na sprzedaż zboża, mąki, wiktuałów, wyrobów masarskich, wędlin, smalcu, słoniny, wody sodowej, miodu do picia, nabiału, masła, sera, jaj, drobiu bitego, podrobiu bydlęcego, dziczyzny, drożdży, pieczywa, soli, cukierków, pierników, towarów korzennych i t. d.“ Litanja ta wzięta jest z urzędowego zaproszenia na to zgromadzenie. Celem zgromadzenia było uchwalenie statutu dla gremjum kupców tych wszystkich kategoryj. Na sali byli sami żydzi. Pytam się więc, czy nie straszne to stosunki, kiedy właśnie żydzi są dostawcami naszego pożywienia? Czy nie straszne to, że w ich, w te brudne, z natury prawie nieuczciwe ręce, dostało się nasze zdrowie, a więc i nasze życie?... Niestety tak jest i to na coraz ogólniejszą skalę, bo z goryczą w sercu spostrzegam co tygodnia upadek jakiejś mniejszej firmy katolickiej, a w jej miejscu zaraz firmę żydowską.

Siłą faktów więc i prezydjum gremjum stało się żydowskiem: oto bowiem prezesem jest Abraham Kretz, a wiceprezesem Jakób Katz — imiona i nazwiska niefałszowane żydowskie. A referent statutu, to znowu jakiś Gottesmann, stworzenie wysoce oryginalne, bo umie jako tako wysławiać się po polsku, a nie umiał przetłomaczyć brzmienia statutu na niemieckie, więc go wyręczał przy każdym paragrafie jakiś młody rudy z kaprawemi oczyma żydek. A przy tej okazji spostrzeżenie poboczne. Fungujący z urzędu, jako komisarz, syn redaktora w czamarze, koncepista magistratu p. Rewakowicz, zapewne aby umocnić ojcu grunt dla idei „koncentracji lwowskiej“, przypochlebił się hakatystom, bo chociaż z zebranych tylko jeden żyd tego się domagał, a reszta wręcz się sprzeciwiała jako rzeczy niepotrzebnej, młody p. Rewakowicz kazał każdy po polsku odczytany paragraf tłomaczyć jeszcze po niemiecku. Na to polecenie nawet sam „pan prezydent“ Kretz zawołał z ogromnym żalem:

— A to wsistko przez jeden hałaśnik.

Więc szło wszystko tym trybem po polsku i po niemiecku, aż oto odzywa się jakiś w porielatym palcie, w tombakowym cwikierze elegant żydowski:

— Niech ten pan, co tłomaczy na niemieckie, czyta także statut po polsku, bo p. Gottesmann nie czyta wyraźnie.

— Nicht beleidigen! — wrzasnęło chórem kilku żydów — nie obrażać pana „referent“.

Ten, co czytał po niemiecku, zauważył na to, że właśnie ów pan, który żądał tłomaczenia na niemieckie, czuje niewyraźność czytania po polsku.

I obrońca porządnego czytania po polsku pozostał bez poparcia, a paragraf za paragrafem uchwalano, bo spełniano prośbę „pana prezydenta“, który zawsze mówił: „otwieram dyskusję nad tym paragrafem, kto niema coś do niego, proszę sobie rękę podnieć“. I zebrani „sobie“ rękę podnosili. Ale harmonjia wreszcie prysła, bo przyszedł paragraf o wpisowem i wkładkach. Wydział chciał, aby wpisowe wynosiło 16 k., a niejaki Nadel zaproponował 10 k. Wszczęła się więc burza. Argumentów przeciw mniejszej opłacie nie było żadnych, jak tylko ten, że opłata to za wysoka. Natomiast wydziałowi i poplecznicy ich z kolosalną werwą bronili projektu wydziału, utrzymując, że za te 16 k. wpisowego, każdy członek będzie sobie wnet mógł wziąć 100 k. pożyczki i 20 k. zapomogi bezzwrotnej, więc musi być większe wpisowe, aby było skąd dawać zapomogi i pożyczki.

Dlaczego jednak naprawdę wydziałowi tak darli się o większą opłatę, nie można było zrozumieć, a z żarliwości, z jaką broniono wniosku wydziału, nabierało się wrażenia, że idzie jedynie o to, aby projekt statutu, jako coś wprost świętego, przeszedł bez żadnej zmiany, wszelka zaś poprawka uważana była za profanację. Obie strony więc ścierały się w sposób specjalnie żydowski: z kąta w kąt leciało po dwóch, po trzech i więcej do oponenta tego, czy owego wniosku, i szarpiąc go na wszystkie strony i zawrzaskując, usiłowano zmienić opinję napadniętego. Nie obeszło się bez spluwania pod nogi oponenta i wygrażania pięścią; wrzask był taki, że choć „obrady“ odbywały się w salce na trzeciem piętrze, na rynku pod kamienicą tą tłumy się zebrały, sądząc, że jakieś nieszczęście się stało, lub że jacyś rozbójnicy opadli paręset osób. Zaczęto wreszcie głosować przez podniesienie ręki; „pan prezydent“ obliczył, że za wnioskiem wydziału było 14 głosów, a przeciw niemu 5; tych pięć liczył bardzo pospiesznie i błyskawicznie ogłosił głosowania wynik. Zaprotestowano przeciw temu obliczeniu, więc kontrapróba; ale i przy niej liczono jakąś nieznaną dla mnie adycją i znowu protest. „Pan prezydent“ zarządza przeto głosowanie na trzeci sposób, t. j. jedna partja staje po jednej stronie pokoju, przeciwna po drugiej. Myślicie państwo, że heca się skończyła? — gdzież tam! Przedewszystkiem kilku sfinksów wyszło, bo nie chcieli ani za wnioskiem wydziału, ani przeciw niemu głosować; wołano ich: „wrócz pan“, „niech pan nie robi demonstracji“ itd. — lecz nie pomogło. A skutek rozdzielenia się partji był ten, że po jednej i drugiej stronie, gdy już głosy liczono, agitatorzy poprzylepiali się do niektórych niezdecydowanych i jeszcze nakłaniali do zmiany zdania. Zatem i to głosowanie było daremne, przeto głosowano czwarty raz — kartkami. Wtedy zaszły znów ciekawe epizody. Ot tak n. p. jakiś Kretz, krewny „pana prezesa“ oddał kartkę, chociaż nie miał prawa głosować. „Pan prezes“ to wyjaśnił:

— Pan Kretz tu nie należy; co to, czy pan handlujeś mąką, czy rybami?! — ni, pan masz interes na raty, pan ni maś karty psiemysłowy...

— Psieprasiam bardzo, bo mam.

— Pan nimaś, co to jest, pan tu nie należy, proszę wyjść, ja pana znam, to jest nawet mój krewny, — wo ist der Diener (chciano wyrzucić owego drugiego Kretza).

Aż tu znowu głosy się odzywają: „Nicht beleidigen“ i srogi „pan prezydent“ miodowym już tonem odzywa się do zebranych, że głosowanie kartkami przyniosło zwycięstwo wnioskowi wydziału.

Długo jeszcze wrzask, harmider szalony, stukanie laskami i unoszenie ich w górę trwało i bardzo powoli się uciszało, a wreszcie ucichło, bo nie ważyły się już losy dziesięciu lub szesnastu koron.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Oto mały obrazek parlamentarnego wykształcenia naszych hałaciarzy. Chcć nieudolnie nakreślony, ale zajmujący dla swej treści — nieprawdaż?

(rs.)

Sytuacja w Połud. Afryce.

Lord Roberts donosi z Belfast, leżącego w Transwaalu, 40 km. na wschód od Middelburga, 180 km. we wschodnim kierunku od Pretorji, na linji kolejowej, prowadzącej do Delagoabai, że jen. French opuścił Carolinę, miejscowość leżącą na południowy wschód od Middelburga. W czasie marszu napotkał French na zacięty opór ze strony Boerów; spędził jednak nieprzyjaciela z trzech, kolejno przez niego obsadzanych pozycyj, z których jedną zwłaszcza szturmowali Anglicy z wielkiem męstwem. Angielskie straty mają być nieznaczne. Nieprzyjaciel zostawił nieznaczną ilość zabitych na polu walki. Jen. French maszeruje dalej do Barberton.

Według raportu jen. Hamiltona, Buller zaatakował dnia 9 września rano Boerów, którzy obsadzili stromy, na 1500 stóp wysoki łańcuch wzgórz, gdzie wznosi się Spitzkop. Obejście nieprzyjacielskiej pozycji z powodu okropnej drogi było zbyt uciążliwe. Piechota pod osłoną ognia artylerji, ruszyła do ataku. Nieprzyjaciel, straciwszy wielu ludzi, cofnął się bardzo stromą drogą. Gdyby nie gęsta mgła, Boerowie byliby ponieśli jeszcze o wiele cięższe straty. Anglicy mają 13 zabitych i 25 rannych.

Inna depesza jen. Robertsa z Belfast donosi, że od samego Bullera niema wprawdzie żadnej wiadomości, ale że jeden z jego oficerów, przydzielonych do oddziału informacyjnego, telegrafuje o zdobyciu przez wojska Lyttletona i Hamiltona pozycji Boerów między Spitzkop i Lydenburgiem i o cofnięciu się nieprzyjaciela w kierunku Spitzkop. Późniejsza depesza donosi, że Buller przeszedł w poniedziałek rano Mauchberg, górę wysoką na 2600 metrów i leżącą na wschód od Lydenburga. Huk jego armat słyszał oficer, dowodzący pod Lydenburgiem. Z nadesłanych przez Robertsa wiadomości o ostatnich operacjach Bullera, widać, że Roberts przeniósł główną kwaterę z Belfast do Pretorji.

Ostatnia jego depesza, donosząca o zwycięstwie jen. Methuena pod Malopo i wzięciu do niewoli 30 Boerów, została wysłana już z Pretorji. Jenerał Botha rozpoczął już podobno rokowania pokojowe! wiadomości tej jednak w Londynie nie dają wiary. Z Johannesburga nadeszła do Londynu depesza, że prezydenci Krüger i Stein mają uciec na wybrzeże Delagoa.

Jeżeli tak jest, to chyba walki, stoczone przez Boerów w górach pod Lydenburgiem, skończyły się dla nich zupełną klęską. Do Biura Reutera telegrafują z Laurenço Marquez, że przybył już tam prezydent Krüger, a inna, również stamtąd nadeszła depesza, podaje wiadomość, że Boerowie w miejsce Krügera wybrali prezydentem jenerała Schalk Burghera.

Wprost sprzeczne z tem atoli wiadomości podaje „Daily Mail“, gdyż według depeszy, otrzymanej przez ten dziennik z Laurenço Marquez, prezydent Krüger odwiedził miejscowość Komati, poczem wrócił do Nelspruit. Stein ma zamiar wrócić do Wolnego państwa. Jen. Botha usiłuje — według tej depeszy — połączyć się z De Wetem. O powrocie Krügera do Nelspruit donosi również „Daily News“. Mają być przy nim Stein, Viljoen, Christian, Botha, Fourie i Delarey. Łukasz Meyer nie jest już wprawdzie komendantem, ale towarzyszy Krügerowi, jako jego doradca w kwestjach militarnych. Krüger ma być osłabiony na całem ciele. Ma on obecnie ciągle siedzieć w swoim wagonie i czytać psalmy.

Boerowie nie chcieli z początku wierzyć w zajęcie Lydenburga. Atakowi Anglików na Barberton nie chcieli stawić silniejszego oporu. Mimo tego Boerowie głoszą, że partyzantkę będą prowadzili aż do ostateczności.

Anglicy czują się już zupełnie w posiadaniu kopalń złota w Transwaalu i Oranji. Urzędowy dziennik w Kapstadt ogłasza, iż co się tyczy koncesyj, nadanych przez „były“ rząd prezydenta Krügera, każdą z nich zbada rząd angielski i oceni, czy posiada warunki, wymagane przez prawo. Rząd zastrzega sobie prawo zmienienia, lub unieważnienia tych wszystkich koncesyj, któreby się sprzeciwiały publicznemu interesowi, co wychodzi na to, że cudzoziemcy, którzy swoje kapitały ulokowali np. w przedsiębiorstwach kopalnianych, mają być obecnie wyrugowani. Obce rządy, zwłaszcza niemiecki, francuski i holandzki wezmą zapewne w obronę swoich poddanych, mających udział w przedsiębiorstwach, które teraz dostały się w ręce Anglikom. Nawet londyńskie „Times“ podniosły, że cofnięcie pewnej liczby koncesyj uprawnia ich właścicieli do żądania odszkodowania.

Holandzkie dzienniki piszą bardzo wiele o gospodarowaniu Anglików w Transwaalu. Ludwik Botha donosi, że nieprzyjaciel haniebnie sobie postępuje nawet wobec obywateli, pokojowo usposobionych. Dom Bothy wysadzili Anglicy w powietrze; żonę i dzieci pewnego Boera, nazwiskiem Cloete, uprowadzili, a fermę jego spalili. Z Utrechtu donoszą, że lekarz tamtejszy, dr Zadelhoff, został tymi dniami wezwany do przybyłej właśnie z Afryki do Utrechtu ciężko chorej żony pewnego transwaalskiego wyższego urzędnika kolejowego.

Pani ta zaopatrzona była w pismo od lekarza dra Wiedemanna w Johannesburgu, zawierające prośbę, wystosowaną do wyższego audytora wojskowego, aby pozwolił jej w Johannesburgu pozostać, gdyż jest w wysokim stopniu chora na suchoty. Anglik nie dał żadnej odpowiedzi, tylko kazał ową panią przewieźć w otwartym wozie, używanym przez Kafrów, do portu East London, oświadczając, że świeże powietrze morskie zrobi jej dobrze.

Lord Roberts powróci z pewnością do Londynu, gdzie ma objąć spadek po Wolseleyu. Dowództwo nad armją angielską obejmie napowrót Buller, a przydany mu będzie do boku Baden-Powell, któremu niedawno ludność angielska w Capetown zgotowała wprost królewskie przyjęcie.

Wojna Chińska.

Koncert mocarstw.

„Daily Telegraph“ donosi ważne szczegóły o dyplomatycznem położeniu. Według informacyj tego dziennika wszystkie państwa z wyjątkiem Anglji i Japonji odpowiedziały już na notę rosyjską. Aczkolwiek treść odpowiedzi zgadza się wogóle co do treści, to jednak każdy rząd podał swoje własne motywy, dla których nie może popierać rosyjskiego projektu. Odpowiedź rządu niemieckiego nie zawiera żadnych propozycyj, przeciwnych nocie rosyjskiej, ale z motywów, podanych przez rząd niemiecki przeciw opróżnieniu Pekinu wywnioskować można, że Niemcy dążą do kompromisu.

Austro-Węgry, jak już donieśliśmy wczoraj, odpowiedziały, że malutki swój kontyngent oddały pod dowództwo hrabiego Waldersee, że zatem rząd musi zasięgnąć najpierw opinji naczelnego wodza. — Włochy uważają wyrobienie sobie sądu o sytuacji za rzecz niemożliwą, dopóki posłowie w Pekinie nie nadeślą swych referatów.

Wszystkie siedem mocarstw, które otrzymały notę rosyjską, zgadzają się w tym punkcie, że szybki odwrót z Pekinu tłomaczyliby sobie Chińczycy jako oznakę bojaźni i nieporozumienia między mocarstwami. — Odpowiedź Ameryki jest wymijająca, ale ogólnie sądzą, że i Stany Zjednoczone uznają bezcelowość odwrotu, nawet gdyby Rosja wycofała swoją armję. Ostatnia ewentualność nie wchodzi jeszcze w grę, albowiem Rosja nie dała jeszcze rozkazu cofnięcia choćby jednego tylko żołnierza z Pekinu. Wnioskują dalej z odpowiedzi Austrji i Włoch, że dopóki hr. Waldersee nie nadeśle swego poglądu na sytuację, mocarstwa nie przedsięwezmą żadnego stanowczego kroku. Tymczasem może dwór chiński powrócić do Pekinu, coby ogromnie ułatwiło nawiązanie rokowań. Rosyjska nota nie zniweczyła koncertu mocarstw, ani też nie zamąciła (?) przyjacielskich stosunków między Berlinem a Petersburgiem. Tyle „Daily Telegraph“.

ZDRAJCA.

91) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

— Jeśli pana dobrze zrozumiałem, jeśli odgadnąłem myśl pańską — zapytał się Aubry po cichu — chciałbyś pan, aby to dziecko znikło?

— Tak — wybełkotał książę — ale nie chcę pozbawiać go życia; nie chcę trupa!... Czasami żyjący mniej kompromitują niż umarli. Trzeba jednak, żeby dziecko znikło, ale powinno umrzeć tylko śmiercią naturalną!... Chcę je tylko oddalić na zawsze od mego domu, od moich oczu i od ust swojej matki!... Zapewnię mu byt materjalny aż do śmierci, choćby miało żyć sto lat!... W godzinie nieszczęść i pomsty istota ta przyszła zburzyć mój gmach i stać się dla matki straszným wyrzutem, okropnym robakiem zgryzoty!

Aubry nie przeszkadzał księciu i zagłębił się w rozmyślaniu. Zwracając się ku Suworynowi, który usiadł na sofie:

— A zatem zgadzasz się, książę, dać mi miljon — rzekł zniżonym głosem — pod warunkiem, że wykradnę i ukryję syna Edmei.

— Tak jest — mruknął bojar. Pieniądze nie były niczem wobec jego starczej namiętności.

Podnosząc się:

— Nie tylko dam panu miljon — rzekł — ale otworzę jeszcze panu kredyt na nieuchronne koszty, które pańskie delikatne przedsięwzięcie za sobą pociągnąć musi.

Dziwna rzecz, ta propozycja wykradnięcia dziecka uśmiechała się Aubry'emu. Warunek, postawiony przez księcia, wydał mu się bardzo łagodnym i na projekcie tym, ledwo co sformułowanym, wyobraźnia jego budowała już urzeczywistnienie marzenia: zdobycia Edmei!

— Dobrze — rzekł szybko — a zatem sprawa jest między nami załatwiona.

— Daję panu całkowite pełnomocnictwo — odrzekł Suworyn. — Będziesz pan działał według swego własnego uznania. Żądam tylko jednej rzeczy, a mianowicie, żeby Edmea nie potrafiła nigdy domyśleć się, że to ja zainicjowałem wykradnięcie jej syna.

— Będę szukał i z pewnością znajdę sposób odwrócenia od pana wszelkich podejrzeń — odparł Aubry. — Mam, jak pan wiesz, umysł przedsiębiorczy, a obydwaj wiemy doskonale, co można zdziałać za pomocą silnej imaginacji, popieranej po królewsku pieniędzmi!

— Niestety — rzekł książę z miną stroskaną — jesteś pan sam jeden, a pańskie położenie, więcej niż delikatne, nakazuje panu niesłychaną rezerwę i wielką ostrożność. Zdaje mi się, że do tego rodzaju operacji pomoc kobieca jest nieodzowna.

— Mam już taką, na którą mogę liczyć jak na siebie samego i która dała już tego dowody, książę!

— Jaka?

— Moja kochanka! Dobra dziewczyna, od dana mi ciałem i duszą; nie potrzebuję tego panu objaśniać. Będzie bardzo szczęśliwa, że znajdzie okazję przysłużenia się mi, a dyskrecja jest absolutnie zapewniona.

— Czy jest w Paryżu?

— Tak.

— No, to rzeczy stoją doskonale... Przyjdź pan jutro o tej samej godzinie. Przyjmę pana w tym pokoju i omówimy wszystkie szczegóły całej sprawy...

— Księżna — dodał, akcentując umyślnie to słowo — nie interesuje się ani tem, co robię, ani ludźmi, jakich przyjmuję. Mówię to panu, celem uwolnienia pana od niepotrzebnych obaw. Zresztą urządzimy sprawę w ten sposób, aby nadać naszym stosunkom charakter prostoty i naturalności.

Suworyn zadzwonił na kamerdynera i kazał mu odprowadzić zdrajcę. Żegnając się z nim, uścisnął mu serdecznie rękę, dodając z sympatycznym uśmiechem:

— Do widzenia, kochany wicehrabio!

. . . .

Trzy miesiące upłynęły, odkąd Suworyn z Aubrym skombinowali plan nowej zbrodni: wykradnięcia dziecka Edmei. A jednak piekielny projekt tych nędzników nie zbliżał się bynajmniej do urzeczywistnienia. Życia pseudo-księżnej nie zakłóciło nic niepokojącego, przeciwnie znaczna zmiana na korzyść małego Gastona dokonała się w Suworynie. Zdawało się, że uczucia księcia dla dziecka zupełnie się odmieniły.

Nie tylko, że nie okazywał irytacji na widok Edmei, pieszczącej swój płód, ale sam nawet otaczał dziecko troskliwością, wspaniałemi zabawkami i cukrami.

Edmea, szczęśliwa z powodu zmiany usposobienia bojara, bez przymusu i bez hipokryzji oddawała się słodyczom swego macierzyństwa.

Pewnego wieczoru, podczas obiadu, Suworyn zapytał się swej kochanki, czy ze względu na porę wiosenną dłuższy pobyt w jakim zamku blisko Paryża, nie przypadałby jej bardziej do gustu, niż podróże i nudy w stacjach kąpielowych.

Edmea, zachwycona była projektem, przedłożonym jej przez kochanka. Przyznała się, że letni pobyt na wsi, był jej najżywszem pragnieniem i że zdrowie jej nie znosi zmęczenia i rozdrażnienia, na jakie się jest narażonym w kąpielach.

Właśnie niedaleko od Coubert, w departamencie Seine-et-Marne, książęcy zamek „les Tournelles“ wystawiony był na sprzedaż. Książę zakupił go natychmiast. Jakby za pomocą różdżki czarodziejskiej, wszystkie apartamenty zamkowe odrestaurowano i urządzono z niezwykłym przepychem według artystycznych wskazówek Edmei.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O odpowiedzi Niemiec na propozycję rosyjską donosi „Münch. Allg. Ztg.“, że można ją określić słowy: „suaviter in modo, fortiter in re“. Nota niemiecka energicznie broni stanowiska rządu niemieckiego w kwestji chińskiej, zarazem jednak ożywiona jest duchem przyjaznym i zredagowana w tonie niezwykle uprzejmym. Stanowczo należy odeprzeć podejrzenie, jakoby Rosja miała zamiar z okazji kwestji opróżnienia Pekinu poprzeć spekulacje tych kół politycznych, które z niezgody między Niemcami a Rosją chciałyby wyciągnąć korzyść dla siebie. Korespondencja „Münch. Ztg.“ powiada dalej, że we francuskiej prasie ani jeden poważny głos nie odezwał się za natychmiastowem opuszczeniem Pekinu. Berlińska „Post“, półurzędowy organ niemieckiego sztabu jeneralnego, uważa odwrót ze stolicy Chin za gruby błąd strategiczny, któryby pociągnąłby za sobą niesłychane polityczne konsekwencje.

Niezwykle sensacyjne wiadomości o stanowisku Rosji w Chinach donosi wczorajszy „Times“ z Pekinu:

Od czasu oswobodzenia Pekinu jedna rzecz występuje coraz bardziej na jaw, mianowicie hegemonja i dominujące stanowisko Rosji, jakie rząd petersburski zapewnił sobie w stolicy chińskiej. Demonstracyjny pochód wojsk przez „zakazane miasto“, miał wygląd tryumfalnego pochodu Rosji; inne mocarstwa postępowały z tyłu. Dniem i nocą przypływają do Pekinu gęste masy wojsk rosyjskich. Liczba ich przeniesie wkrótce ogólną cyfrę wojsk wszystkich innych mocarst razem i wszystko wskazuje na to, że Rosja przygotowuje się do trwałego pobytu na ziemi chińskiej.

Rosjanie obsadzili pałac letni i wszystkie gmachy cesarskie w mieście cesarskiem i nie wpuszczają bez pozwolenia żadnego cudzoziemca, nawet angielskiego posła. Że „święte miasto“ uznano za nietykalne, przypisać należy wpływowi Rosji i Japonji, które nie chcą odebrać Pekinowi charakteru świętego miasta.

Japończycy wyrażają głośno swe niezadowolenie z powodu, że Anglicy wysłali o wiele mniejszą siłę zbrojną aniżeli przyobiecał rząd angielski. Sytuacja nie zapowiada nic dobrego, albowiem niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego Japonja pozostawia ciągle Rosji pierwszeństwo i pozornie uznaje hegemonję rosyjską. Czytaliśmy tu w Pekinie z zapałem(!) ogniste mowę cesarza niemieckiego wypowiedzianą przy odjeździe wojsk niemieckich do Chin, ale radosne to uczucie znikło na wiadomość, że cesarz ciągle jeszcze trzyma na swym dworze posła chińskiego Posła Kettelera zamordował chiński, cesarski oficer; udowodniono także, że cesarzowa-regentka i książę Tuan na dzień ów wyznaczyli rzeź wszystkich posłów. Cokolwiek się stanie, mocarstwa muszą obstawać przy definitywnem usunięciu od rządów cesarzowej-regentki i przy straceniu Tuana, oraz innych przywódców bokserskich.

O stanowisku Francji wobec projektu rosyjskiego donosi Ajencja Hawasa: Według prywatnych doniesień z Petersburga rząd francuski z pewnemi zastrzeżeniami zgodził się na komunikat rosyjski odnośnie do wycofania posłów i wojsk z Pekinu do Tientsinu. Rządy francuski i rosyjski zgadzają się zupełnie w tym punkcie i udzieliły już telegraficznych informacyj przedstawicielom swoim w Chinach Pichonowi i Giersowi oraz komendantom Freyowi i Leniewiczowi, aby poczynili potrzebne kroki celem przeniesienia się z Pekinu do Tientsinu. Ajencja Hawasa dodaje, że prawdopodobnie Ameryka i Japonja pójdą za przykładem Rosji. Ostatnie to twierdzenie okazało się już złudnem, albowiem prócz Francji nikt nie popiera projektu rosyjskiego, a i owe „zastrzeżenia“, poczynione przez rząd francuski, dają dużo do myślenia.

Pertraktacje pokojowe.

Biuro Reutera donosi z Pekinu z datą 4-go b. m.: Książę Czing odbył dłuższą naradę z sir Robertem Hartem, posłem angielskim. Wyniki konferencji na razie trzymane są w tajemnicy, oczekują jednak w najbliższych dniach wyjaśnień.

Książę Czing ma tesame pełnomocnictwa co książę Kung w r. 1860. Przedłożył on ciału dyplomatycznemu edykt cesarski ze specjalnem poleceniem do sir Harta.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu tekst cesarskiego edyktu, wręczonego przez posła chińskiego departamentowi państwa, w którym cesarz daje Li-Hung-Czangowi nadzwyczajne pełnomocnictwo do uśmierzenia obecnych rozruchów w Chinach. Edykt brzmi dosłownie: Li-Hung-Czangowi, upełnomocnionemu posłowi, nadaje się niniejszem pełną władzę dyskrecjonalną. Ma on badać wszystkie kwestje, zasługujące na uwagę. My nie możemy stąd kontrolować jego działalności.

Chiński poseł w Waszyngtonie otrzymał od Li-Hung-Czanga telegram, datowany z 27 sierpnia, w którym Li-Hung-Czang komunikuje mu edykt cesarza Kwangsu. W edykcie cesarz wzywa wicekróla, aby wspólnie z księciem Czingiem prowadził rokowania pokojowe oraz uregulował wszelkie trudności, stojące w związku z obecną wojną. Wicekról dodaje, że na mocy tego edyktu prosi, aby mu mocarstwa udzieliły wspólnej swej ochrony i ułatwiły podróż. — Jak donoszą z Szangaju, Li-Hung-Czang wyjechał już na północ parowcem rosyjskim.

Depesza z Tien-tsinu z dnia 9 b. m. donosi, że mięszane wojsko złożone z Anglików, Włochów i Japończyków, udało się na południowy zachód, aby oczyścić okolicę z wałęsających się jeszcze hord bokserów. Żona zamordowanego br. Kettelera przybyła do Tientsinu dnia 7 b. m. i udaje się stąd najpierw do Ameryki.

Z Szanghaju donosi „Standard“, że 60.000 żołnierzy chińskich podąża przez wielki kanał ku północy, aby uwolnić cesarza. Armja chińska licząca 47.000 ludzi, została przez sprzymierzone wojska pokonana i rozproszona między Pekinem a Tientsinem. 6000 ludzi poszło do Szansi, aby przyłączyć się do cesarzowej, 7000 znajduje się w Cing-kiang-fu, oczekując na jen. Czenga, podążającego z prowincji Fokien i chcącego także przyłączyć się do gwardji cesarskiej.

Z Tientsinu donosi Biuro Reutera, że kolumna międzymocarstwowa, licząca 4.000 ludzi, odmaszerowała do Czenhaihsien i do Tilie, skąd bokserzy zagrażają okręgowi tientsińskiemu. Pochód odbywa się w dwóch kolumnach, aby można oba miasta zaatakować z boku.

Jen. Dorward dowodzi Japończykami. Kolumna zaopatrzona jest w działa oblężnicze i rozporządza sporym oddziałem konnicy. — Niemiecki pułk konnicy i jedna baterja angielskiej artylerji przybyły 8 b. m. do Tientsinu.

Z Pekinu donoszą, że komendanci wojsk angielskich, amerykańskich, rosyjskich i japońskich rozlepili w mieście proklamację, w której uporządkowują stan prawny w zajętych przez siebie dzielnicach. Komendanci oświadczają, że utrzymają porządek, zapewniają mieszkańcom bezpieczeństwo życia i mienia i wzywają ich do podjęcia na nowo swych zajęć. Spodziewają się, że proklamacja wywrze uspakajający skutek. Ulice są jednak jeszcze puste. Wskutek zerwania komunikacji z okolicą, wybuchł brak żywności i miastu zagraża głód.

Z Taku donoszą, że dnia 8 b. m, spory oddział Anglików, Rosjan i Włochów wyruszył na południowy zachód, celem oczyszczenia kraju z bokserów. Cesarzowa i cesarz bawią podobno w Kalganie. Baronowa Ketteler odjechała w dniu 7 b. m. z Pekinu pod ochroną oddziału marynarzy i przybyła do Tientsinu, skąd wyjeżdża do Ameryki. W listopadzie przybędzie podobno do Münster, gdzie żyje matka ś. p. Kettelera.

„Times“ narzekają, że Rosja obsadziła Kinczan i gałęź kolejową do kopalni węgla w Nanpiao, przez co zapewniła sobie ewentualną kontrolę nad najbogatszemi kopalniami w północnych Chinach.

Z Szangaju donoszą, że bank chiński zamknął w Pekinie swoje biura i przeniósł się do Szangaju. Celem zapewnienia sobie odszkodowania za poniesione straty, bank skonfiskował cesarski fundusz uniwersytecki w wysokości pięciu miljonów taelów. Wobec tego Chińczycy na zapłacenie żołdu żołnierzom musieli wystawić weksle.

Z Mandżurji donosi „Nowoje Wremja“, że na prawym brzegu Amuru, we wsi Sachalin, odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, w którem wzięły udział władze cywilne, wojskowe i znaczne tłumy ludności. Na pamiątkę zajęcia tej wsi, nadano jej nazwę „Iljiński post“. W uroczystej mowie zaznaczył pop rosyjski: „Obecnie krzyż wznosi się na prawym brzegu Amuru, który wczoraj jeszcze znajdował się w posiadaniu Chińczyków. Murawiew Amurski przewidział już dawno, że czy prędzej czy później brzeg ten do nas należeć będzie.“ Jen. Gribski gratulował wojskom w pompatycznem przemówieniu.

O feldmarszałku Waldersee donosi jeden z dzienników niemieckich, że cesarz Wilhelm przed odjazdem hr. Walderseego dodał mu swoich nadwornych żandarmów, jako straż przyboczną i opatrzył ich własnoręcznem pismem instrukcyjnem. Według tych instrukcyj, muszą oni bezustannie znajdować się w pobliżu feldmarszałka i mieć na pogotowiu nabite rewolwery. Jeżeliby hr. Walderseemu groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo, w tej chwili mają strzelać do napastnika.

Z KRAJU.

Pogłoski we Lwowie. — Z pola manewrów.

Ze Lwowa pisze nam nasz korespondent (En.): Krążą tu po mieście różne ciekawe bardzo ważne wersje polityczne, duchowne i finansowe natury. Z rzędu pierwszych wymieniłbym ową, która nazywa już głośno tę „żelazną rękę“, mającą nastąpić po obecnym namiestniku, hr. Pinińskim. Ma nią być, dotychczasowy postrach wszystkich opodatkowanych, p. Mora-Korytowski, wiceprezydent dyrekcji skarbowej. Wersję tę powtarzam bez komentarzy.

Natomiast z bardzo wiarygodnych ust słyszałem, że następcą ś. p. ks. Morawskiego mimo sążnistych zaprzeczeń „Gazety Narodowej“, czerpanych z pałacu „pod Kawkami“, będzie ks. infułat Zabłocki, a jego sufraganem ksiądz Sapieha. Obie nominacje mają być ogłoszone natychmiast po powrocie cesarza z manewrów galicyjskich do Wiednia.

Najsenzacyjniejszą jednak wersję zostawiam na sam koniec. Nie wyssałem jej broń Boże z palca, choć wygląda na rzetelną bombę — ale przyjąłem i żywcem powtarzam za jedną z pierwszych powag finansowych Lwowa. Oto ni mniej ni więcej tylko „czerwony książę“, Adam Sapieha, Leszek Prus-Wiśniewski i trzech innych błękitnych, chorujących na błękitność potentatów finansowych zamierzają stworzyć nowy bank we Lwowie z kapitałem zakładowym, przenoszącym pięć miljonów złr. Dyrektorem tego nowego banku, który ma stać w pewnym związku z kolonizacyjnym Bankiem polskim w Poznaniu(!!?), ma zostać znowu nie mniej nie więcej — tylko Zdzisio Marchwicki. Gdyby podobne wersje miały przyoblekać na się kształty rzeczywistości, to chyba nowo wybudowany kosztem półtora miljona teatr lwowski powinienby ze wstydu na prawdę zapaść się pod ziemię, jak mu to ogólnie przepowiadają.

Bitwa kawalerji między Tarnowcem a Jedliczami, o której wczoraj donosiliśmy, miała następujący przebieg: Zachodnia dywizja pod komendą jenerała Brudemana, znajdująca się na północ od Dobieczyna, starła się z wschodnią, usadowioną pod wzgórzami na północ od miejscowości Przegrody. Około 9 godziny rano rozpoczął się silny ogień artyleryjski, poczem pułk Auersperga wykonał atak na lewe skrzydło dywizji zachodniej, która otrzymała rozkaz cofnięcia się.

Reszta dywizji zachodniej 11 szwadronów wykonało atak na dywizję Auersperga, lecz skutkiem przeszkód terenowych (grupy domów wzdłuż gościńca położonych) nie mogła w należyty sposób tego dokonać, tak, iż atakowane pułki mogły na podstawie orzeczenia sędziów cofnąć się bezpiecznie ku Borkowi.

Obu armjom wyznaczono nowe linje demarkacyjne, skutkiem czego kawalerja armii zachodniej cofnęła się za Jasło. W walce odznaczył się tarnowski i brzeżański pułk ułanów.

Piechota posuwa się ciągle naprzód. Korpus krakowski dotarł przedniemi strażami do Biecza, maszerując po trakcie podkarpackim wzdłuż kolei transwersalnej. Korpus koszycki będzie prawdopodobnie posuwał się przez Żmigród ku Dukli. Armja wschodnia zdąża w stronę Jasła dwiema linjami: 10 korpus przemyski od Dynowa i Siedlisk, 11 korpus lwowski od Sanoka i Liska. Jak daleko dotarły przednie straże tej armji, nie wiadomo tutaj. Wczoraj w południe przednie straże obu armij obozowały o 60 klm. od siebie.

Cesarz opuścił wczoraj o godzinie 6 zrana Jasło, celem udania się do Krosna na miejsce manewrów. Z dworca krośnieńskiego udał się cesarz konno na pole walki, gdzie zwrócił główną uwagę na operacje wojenne we wsiach Miejsce i Rągi. Wczorajszy obiad dworski spóźnił się nieco, gdyż cesarz wrócił z terenu manewrów dopiero o godzinie 2 po południu, zamiast o 11-tej zrana, jak było zapowiedziane.

Dziś jest wielkie posłuchanie, na które do wczoraj wieczorem przybyło już kilkaset osób, między innymi książę biskup krakowski Puzyna, prezydent sądu wyższego Czyszczan, ks. E. Sanguszko, księża biskupi Pelczar i Czechowicz, oraz bardzo wielu posłów.

Audjencja przybierze zapewne imponujące rozmiary. Manewrów dzisiaj nie będzie, a wojska obozują tam, gdzie zatrzymały się wczoraj w południe. Armja wschodnia puściła wczoraj wielki balon „captif“, celem zrekognoskowania terenu; wzniósł się on do wysokości 600 metrów.

Kronikę nieszczęśliwych wypadków powiększyło spadnięcie z koni feldmarszałka porucznika Kropatschka, oraz jenerał-majora, Brudermana. Obaj ci oficerowie odnieśli lekkie skaleczenia.

Wypadek jenerałów Steffena, Bihara i Skotwy, wywołany spłoszeniem się koni powozowych z powodu przejeżdżającego automobilu, wywołał zakaz cesarski używania samochodów przy manewrach. Jenerał Steffen ma złamane żebro i pęknięty obojczyk.

ZE SWIATA.

Spisek na życie króla rumuńskiego. — Konflikt rumuńsko-bułgarski. — Włochy jako terytorjum niemieckie! — Nowe stronnictwo antysemickie w Niemczech. — Dezercja z wojsk francuskich.

O spisku na życie króla rumuńskiego Karola, uknutym przez macedoński komitet rewolucyjny, podaje „Pester Lloyd“ następujące, rzekomo prawdziwe szczegóły:

W pochwyconym u studenta Triskanowa liście znalazł sędzia śledczy Florescu ustęp „A pamiętaj o wielkiem zadaniu". Wtrącony do więzienia Trifanow, wzięty w krzyżowy ogień zapytań i zmiękczony obietnicą lżejszej kary, zeznał, że „wielkie zadanie" polegało na zamordowaniu królów rumuńskiego i serbskiego, aby nie przeszkadzali wcieleniu do Bułgarji wilajetu Adrjanopola i Macedonji.

Zamach uchwalony został dnia 22 grudnia 1899 w Bukareszcie na tajnem posiedzeniu spiskowców, któremu przewodniczył prezes komitetu Sarafow. Zabójstwa króla rumuńskiego miał dokonać Bułgar Bożniakow dnia 12 lipca 1900 r. Lecz po zabiciu Fitowskiego spiskowcy rozbiegli się na wszystkie cztery wiatry, ponieważ rząd rumuński, wpadłszy na trop knowań, rozwinął wielką czujność. Zbrodniczy plan został przeto zwichnięty.

Sędzia Florescu, odebrawszy od Trifanowa powyższe zeznania, wahał się, czy mu może ufać. Wydarzyło się atoli, że inny Bułgar, wtrącony do więzienia w Bukareszcie równocześnie, poczynił te same zeznania, lubo Trifanowa nie znał i nic o tem, co sędzia z niego wydobył, nie wiedział. To utwierdziło sędziego w przekonaniu, że Trifanow zeznał prawdę.

Konflikt rumuńsko bułgarski, spowodowany nurtowaniami macedońskiego komitetu, zaognia się tak, iż gdyby Rumunja i Bułgarja nie musiały się oglądać na Europę, jużby zapewne jedna lub druga strona stawiła ultimatum. Oba gabinety przemawiają do siebie w tonie nadzwczaj ostrym; o lepsze formy, uważane w świecie ucywilizowanym za rzecz nieodzowną, zgoła tam nie chodzi. Już ten sam brak taktu wystarcza za powód do zerwania dyplomatycznych stosunków. To też nie zadziwiają pogłoski, że rząd rumuński dał polecenie swemu pełnomocnikowi w Sofji, panu Michu, aby zażądał zwrotu paszportów i natychmiast wyjechał, w razie jeżeli rząd bułgarski nie wypełni wszystkich żądań Rumunji. „Agence Roumaine" podaje szczegół, z którego wynika, że naprężenie dochodzi już do kulminacyjnego punktu. Źródło to ogłasza następujący telegram: „Minister wojny kazał dzisiaj obwieścić w Bukareszcie plakatami, że obywatele powinni w razie mobilizacji pamiętać o swych obowiązkach". W dalszym ciągu mówią plakaty o nowym regulaminie dotyczącym rekwizycyj wojskowych.

Prasa niemiecka zgorszona jest niepomiernie włoskim ministrem oświaty, który nakazał wyrzucić z średnich szkół włoskich niemiecki język, motywując swe rozporządzenie tem, że na półwyspie Apenińskim niemczyzna jest zbytecznym balastem. Czy minister Gallo chciał przez to zamanifestować jaką osobistą niechęć antypruską, nie wiadomo, lecz pisma pruskie tak to pojmują i zakipiały przeciw śmiałkowi niezwykłem oburzeniem. Niektóre z nich, uważając Włochy snać za rodzaj domeny pruskiej, radzą nawet ministrowi, żeby czemprędzej dobrowolnie ustąpił z stanowiska, któremu „nie dorósł", gdyż inaczej łatwo może się wydarzyć, że ustąpi z niego „niedobrowolnie", poczem wysoki urząd kierownika oświaty włoskiej obejmie napowrót poprzednik jego Baccelli, który dostojeństwa tego jest w całej pełni godzien i zadaniu swemu umie sprostać należycie, albowiem, ledwie ministrem oświaty został, zaraz naukę niemczyzny w szkołach średnich zaprowadził.

W Rzeszy niemieckiej stronnictwo antysemickie obejmuje szerokie warstwy. Niestety, świeżo rozłam nastąpił w tem stronnictwie i to na zjeździe, odbytym co dopiero w Magdeburgu. Cierpkie wyrzuty robiono przywódcy antysemickiego stronnictwa w parlamencie, Liebermannowi, że w sprawie lex Heinze stanął po stronie prawicy przeciwko stronnictwom liberalnym. Głównym powodem rozłamu było jednakże podobno przeciwieństwo członków stronnictwa w innej zasadniczej sprawie, a zjazd magdeburski przypieczętował tylko to, co dawno przygotowano. Na zjeździe reprezentowanych było 95 powiatów przez 170 delegatów. Otóż gdy hrabia Reventlow wniósł o wotum zaufania dla posła Liebermanna von Sonnenberg, oświadczyło się za wnioskiem 75 delegatów, 5 wstrzymało się od głosowania, a 85 głosowało przeciwko wnioskowi, który tem samem upadł. Skutkiem tego oświadczył Liebermann, że ze stronnictwa występuje. W ślady jego poszli Raab i Müller. Pod przewodnictwem Liebermanna założonem będzie nowe stronnictwo antysemickie.

Z wojsk francuskich zbiegło w tym roku 7000 żołnierzy. Nadzwyczaj wysoka tym razem liczba dezercyj spowodowała ministra wojny do ostrych zarządzeń, mających na celu utrzymanie w armji większej karności. Głównie zachodziły wypadki dezercji w wojskach kolonjalnych i legji zagranicznej; uciekinierzy szli do Transwaalu i Oranji walczyć za wolność boerską.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We czwartek Eulogjusza i Amanta, biskupów; w piątek Podwyższenie św. Krzyża; w sobotę Nikomedesa i Emila, męczenników.

W kościele św. Wojciecha w piątek i codzień przez dziewięć dni o godzinie 9 rano Nowenna do św. Tekli.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce) i rogacze (samce sarn), głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Do 15 września wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, tak samo raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we czwartek o godzinie 5 minut 15, zachód przypada o godz. 5 minut 58; długość dnia godzin 12 minut 43.

Stan powietrza. Dnia 12 września o godzinie 7-mej rano barometr 748·8, termometr + 10·2, wilgotność 89%, wiatr zachodni. 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, 13 b. m.: „Ubodzy duchem", sztuka w 4 aktach N. A. Potiechina (po raz 3).

W sobotę, 15 b. m.: „Mąż pod kluczem", krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład Wincentego Rapackiego (syna), nowość.

W niedzielę, 16 b. m.: „Mąż pod kluczem", krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład Wincentego Rapackiego (syna), po raz 2.

* **Nad sprawą drożyzny węgla** obradowała wczoraj sekcja ekonomiczna Rady miejskiej. Uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek, aby wniosła przedstawienie do rządu z prośbą o użycie wszystkich możliwych środków do obniżenia nieproporcjonalnie wzrosłych cen węgla kamiennego.

W interesie najszerszych warstw naszego społeczeństwa, zagrożonych niesłychanem podrożeniem tego niezbędnego materjału opałowego, życzyć sobie należy, aby akcja w tym kierunku jak najszerzej przybrała rozmiary. Ceny węgla szrubują się w górę przez spekulantów-składowców tak dalece, że cetnar dziś płacony w drobnej sprzedaży po 72 ct., jutro podskoczy w cenie znowu o parę centów itd. To też ci, którzy nie są w stanie kupić odrazu stu cetnarów, mają w perspektywie obawę płacenia w zimie po dwie korony za cetnar. Miejmy nadzieję, iż kroki, przez Radę miejską poczynić się mające, doprowadzą do odpowiednich rezultatów i widmo chłodu, straszące już teraz uboższych mieszkańców Krakowa, nie zawita w progi ich domów.

W dalszym przebiegu obrad zgodziła się sekcja na pomieszczenie rekonwalescentów i części kalek, mieszczonych dotąd w ogrodzie Angielskim, w domu miejskim przy ulicy Kopernika z tem jednak, by sprawa budowy domu kalek nie poszła w odwłokę, i aby pomieszczenie kalek przy ulicy Kopernika było tylko czasowe.

Wkońcu uchwaliła sekcja, aby w budynkach i zakładach miejskich roboty adaptacyjne przedzimowe wykonywane były według kosztorysów, opracowanych przez magistrat.

* **Otrzymujemy następujące pismo:** Szanowna Redakcjo! Proszę uprzejmie o sprostowanie sprawozdania z pobytu Najjaśniejszego Pana w Krakowie, o ile dotyczy mojej osoby. Cesarz wyrazów „Sie haben nicht gearbeitet" wobec mnie nie użył, rozmawiał tylko o Izbie panów i wyraził ubolewanie, że i ta Izba nie mogła wziąć udziału w pracach parlamentarnych, chociaż jest przekonany, żeby była chętnie i dobrze pracowała. Z szczerem poważaniem kreśli się Zoll.

* **Śmierć pocztyljona.** Pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj o wpół do 10 ej wieczorem do gmachu głównej poczty, gdzie pocztyljon Józef Wątor nagle zachorował na dolegliwy ból w boku. Po wstrzyknięciu środka uśmierzającego bole się zmniejszyły i chorego zamierzono zawieźć do domu. W drodze atoli bóle ponowiły się nagle i to w takim stopniu, że chory począł się wić i pocić, a na usta wystąpiła mu piana. Natychmiast zawrócono do szpitala, lecz Wątor skonał w drodze. Mimo zastosowania odpowiednich środków nie zdołano zmarłego odratować. Zwłoki zostały złożone w prosektorjum medycyny sądowej. Ś. p. Wątor pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

* **Matka Colomba**, przełożona lwowskiego klasztoru Benedyktynek, jak utrzymują we Lwowie, powróciła tam przed tygodniem i przebywa już w murach klasztornych.

* **Teatrzyki lwowskie.** Ze Lwowa pisze nam nas korespondent (rs): Czarna dola nawiedziła artystów teatru Rozmaitości. Teatr sprowadził się do miasta, miał szanse powodzenia, a tymczasem szybko zbliża się ku ruinie. Dyrektor Czajkowski pospołu z śpiewakiem Schlaffenbergiem tak sobie pożyczonymi dla potrzeb teatru pieniędzmi pohulali, że artyści chodzą bez centa w kieszeni i niektórzy nawet spać gdzie nie mają, bo dawno gaży nie dostali, ani zaliczki. Więc w poniedziałek artyści zastrejkowali, a p. Czajkowski pod tą presją pozwolił im grać za swoją koncesją na dochód artystów, tymczasem zaś przyrzekł jeszcze postarać się o pieniądze na pokrycie należytości. Kierownictwo objął p. Halski, ale czy ta republika się utrzyma, sami artyści nie mają na to wielkiej nadziei.

Przybył do Lwowa teatr ruski narodowy pod dyrekcją dra Jana Hryniewieckiego. Układy o otrzymanie sali Skarbkowskiej nie przyszły do skutku, więc teatr pomieścił się w sali „Gwiazdy". We wtorek zagrała trupa ta sztukę Tobilewicza, pisarza ukraińskiego pt. "Przeklęte serce" i podobała się ogólnie. Jest liczna, dobrze wyszkolona, zgrana ze sobą i wcale prowincją nie trąci. Powitano ją bardzo serdecznie. Publiczność polska i ruska stawiła się tak licznie na przedstawienie, że w sali panował ogromny ścisk. — Dyrektor Hryniewiecki stara się o pozyskanie sali większej, którą zajmuje obecnie trupa p. Czajkowskiego, jeśliby stamtąd ustąpiła.

* **Na drodze do Prokocimia** znaleziono wczoraj rano zwłoki 70 letniego handlarza cieląt, Szymona Laso, zamieszkałego w Piaskach. Ciało nie nosiło żadnych śladów gwałtu. Nieboszczyk, który, o ile skonstatowano, był przedtem w stanie pijanym, nie miał na nogach butów. Wczoraj zaraz aresztowano jakieś indywiduum, ubrane w buty, będące poprzednio własnością zmarłego.

* **Żydzi w Sanockiem.** Piszą nam stamtąd: Za smutny dowód, do jakiego stopnia dochodzi w Sanoku bezczelność i arogancja żydowska po odbytych niedawno wyborach poselskich, niech czytelnikom posłuży ten fakt, że szajka macherów żydowskich, która się spanoszyła na skórach katolickich, z doktorem Goldhammerem na czele, zaczyna wywierać zemstę na tych katolickich wyborcach, którzy za nim nie głosowali! Może mieszkańcy miasta Sanoka przyjdą choć teraz do przekonania, jakie stanowisko zająć powinni przeciw wrogiej nawale semickiej! Cały handel, przemysł, sklepy, cukiernie i restauracje w Sanoku trzymają żydzi w rękach, Chrześcijanie zaś poparciem swojem wzbogacają wyzyskiwaczy i pijawki kraju. Ci zaś z pośród Sanoczan, którzy marzą jeszcze o „assymilacji" i „uobywatelaniu" żydów, niech przypomną sobie słowa, wypowiedziane na zgromadzeniu przedwyborczem przez dra Reichmana, koncypienta niedoszłego posła dra Goldhammera. Żydek ten wyraził się, iż „żydzi nigdy nie byli i nie będą Polakami". Stara to, stara historja, panie Reichman, ale dziękujemy panu za takie przypomnienie i za — zaszczyt, wyświadczony w ten sposób Polakom. Odnośnie do powyższych słów wyrażamy nadzieję, iż ludność sanocka zdoła nareszcie przejrzeć i zrzuci haniebne jarzmo żydowskie, w czem jej zawsze i ze wszystkich sił będziemy dopomagali.

* **Zagadkowy lont.** „Gazeta narodowa" donosi: We wtorek rano znaleziono na torze kolejowym w kilku miejscach na przestrzeni między Jawiszowicawi a Oświęcimem lont. . . . .

* **Sędziowie przed sądem.** Z Sanoka piszą nam: Wczoraj zakończył się tu proces apelacyjny adwokata Dańca. Trybunał zniżył mu karę z 1200 koron na 300 koron grzywny lub 1 miesiąc aresztu. W motywach przyjął trybunał za udowodnione, że obaj sędziowie, którzy skarżyli dra Dańca, postępowali wobec stron nieodpowiednio.

* **Powódź w Galicji.** Potwierdza się wiadomość, iż minister skarbu przyznał na cele ulżenia klęski powodzi w Galicji kwotę 2,750.000 koron.

* **Wypadek w Zakopanem.** Z Zakopanego donoszą, że w poniedziałek podczas słotnej pory po południu wybrała się na Giewont bez przewodnika panna Dembska z bratem z Królestwa Polskiego i spadła ze skały, strasznie pokaleczona. Znaleźli ją nad ranem wysłani z klimatyki górale z pochodniami. Zachodzi niebezpieczeństwo śmierci.

* **Żydowskie kradzieże w kimpolungskich lasach.** Przed sądem krajowym w Czerniowcach, jako sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa karna w sprawie znacznych kradzieży dokonanych przeważnie przez żydów w lasach gr. orm. funduszu religijnego w okręgu leśnym Pozorrita. Jako oskarżeni stanęli: Albert Pelz, dyrektor zagranicznej firmy przemysłu drzewnego, następnie urzędnicy tej firmy: Ludwik Sinkenthaler, Osias Goldschlag, Ludwik Neuwirth, Henryk Ilk, Jan Vogel i Abraham Jawetz. Pięciu pierwszych jest oskarżonych o zbrodnię kradzieży, dwa ostatni o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa. Rozprawie tej, przezna-

czonej na 5 dni, przewodniczy radca sądu krajowego p. Onciul, jako wotanci zaś fungują pp.: radca sądu krajowego Zeidler i sekretarz sądu Koczyński. Oskarżenie wnosi prokurator p. Michalski, a obronę prowadzą adwokaci: dr Ausländer, dr Lupul, dr Perl z Czerniowiec oraz dr Dische i dr Sternberg z Suczawy.

* **Na ślad ohydnej zbrodni** wpadnięto przypadkiem w Warszawie. W czasie oczyszczania miejsc ustępowych w domu nr. 11 przy ul. Czerniakowskiej natrafiono na dość duży worek, silnie zawiązany u góry szpagatem. Po odwiązaniu go, wewnątrz zauważono siennik, a w nim dopiero zwłoki niewiadomego mężczyzny z oderzniętą głową, której jednak nigdzie nie znaleziono.

O zbrodni zawiadomiono władze, które przybyły na miejsce z prokuratorem sądu okręgowego, br. Radenem na czele. Ciało denata każe przypuszczać, że zbrodnia spełniona została nie dawniej, jak pięć do sześciu dni.

Jedyny, jak dotychczas ślad, po którym uda się może odnaleść zabójców i sprawdzić osobistość denata, stanowią litery, wypisane czarnym atramentem na sienniku.

* **Dom Polski w Morawskiej Ostrawie**. 9 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie Domu polskiego, który powstał dzięki ofiarności kilku osób, a zwłaszcza dzięki zabiegom adwokata Brzezowskiego, jako strażnica polska dla 30.000 Polaków tutejszych. Dom przedstawia się okazale. Wybudował go u rogu ul. Zwierzynowskiej budowniczy Bandrowski w stylu trochę secesyjnym. Na dole mieści się sala teatralna i balowa, oraz restauracyjna i piwiarnia, na piętrze kancelarja, szkoła dla analfabetów i kilka innych ubikacyj.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 nabożeństwem, odprawionem przez ks. Załęckiego, poczem w przepełnionej sali nastąpił właściwy akt otwarcia Domu. Przybyli bardzo licznie przedstawiciele miejscowej inteligencji, robotnicy, reprezentanci cechów, a także burmistrz ostrowski Johanny, Niemiec z dwoma radnymi tudzież starosta, radca namiestnictwa Spengler. Przemówił najpierw bardzo gorąco ks. rektor Chromecki z Krakowa, który poświęcenia dokonał, następnie oddano klucze domu komitetowi, mówił dalej adwokat Brzezowski, odczytano liczne telegramy gratulacyjne, wkońcu przedstawiciel uniwersytetu ludowego inż. Libański wygłosił wykład o fonografji. Z kolei odbył się bankiet, na którym znowu wiele osób przemawiało.

Podnieść zwłaszcza należy przemowę burmistrza Johannego, który wzniósł toast na cześć polskiego ludu. Bardzo gorąco również toastowali Czech Palkorsky i nauczycielka pani Matulowa i dwaj robotnicy polscy w duchu głęboko patrjotycznym. Wieczorem odbyło się przedstawienie trupy Czystogórskiego, na które złożyły się: jednoaktówka „W Dąbrowie górniczej“, jeden akt „Konfederatów Barskich“; jednoaktówka „Jeden z nas musi się ożenić“. Nakoniec inżynier Libański rzucił ze skioptikonu obrazy mgliste, przeważnie z życia narodowego i historji polskiej. — Wogóle cała uroczystość wypadła bardzo podniośle i wpisała się trwale w pamięci uczestników.

* **Strejk** pracowników introligatorskich przygotowuje się na wielką skalę w Berlinie

* **Wspólnicy Bresci'ego**. Z Medjolanu donoszą, że śledztwo przeciw wspólnikom mordercy króla włoskiego Bresci'emu, anarchistom Launerowi i Quintavalle, oraz przeciw dziewczynie Quazza, będzie ukończone jeszcze w ciągu tego miesiąca, a ostateczny proces odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie. Wyniki śledztwa miały stwierdzić, że początkowo zamach miał być wykonany także na królowę Małgorzatę.

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli: ks. Stan. Gajewski w Lipnicy murowanej od siebie i ze składki zebranej w kościele parafialnym w dniu uroczystości Imienia N. P. Marji 108 koron, St. Czaja ze Skawiny 3 k., Cibor ze Skawinek 3 k., Andrzej Strasik z Rzeszowa 4·40 h., I. Szczerba ze Sokala 1 k., N. N. z Majdanu sieniawskiego 4 kor., Talunia R. 2 k., Maniuta O. z Chrzanowa 3 kor., I. K. i L. W. z Rabki 10 k., I. Lechowicz z Zakopanego 10 k., Marja Nogowa z Myślenic 3 k., Filomena Hyłkowa z Niwisk 2 k., Wdowa z Dorny Watry 2 k., z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o opiekę Matki Boskiej, ks. proboszcz w Suchy 10 k., ks. wikary 2 k., ze składki w kościele w Suchy 64 k., Rolicka 2 k., Włodz. Żuławscy 4 k., W. P. 2 k., I. G. 1 k., Lucio i Józio 2 k., M. K. D. 4 k., J. i E. Cz. w Wysokiego brzegu 2 k., I. Ch. z Wadowic 1 k., I. O. z Krakowa 1 k. Razem w dniu wczorajszym 250 k. 40 h. — Ogółem złożono 2963 k. 32 h., 21 r. 42 kop.

Omyłka druku. W wczorajszym wykazie składek mylnie ogłoszono: p. A. Pindel w Kozach nadesłał nie kor. 5 lecz kor. 2. Nadto suma wczoraj złożona wynosi nie kor. 212·56 lecz kor. 113·56. — Ogólna suma składek do dnia wczorajszego wynosi kor. 2712·92.

IV kadencja sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczyna się w sobotę dnia 15 września. Skład trybunału stanowią: przewodniczący dr Juljan Morelowski, wice prezydent sądu krajowego i kierownik sądu krajowego karnego; zastępcy przewodniczącego: radcy sądu krajowego pp: Antoni Wawrausch, Wilhelm Ursel, Ludwik Klemensiewicz, Zdzisław Katyński i Mieczysław Turowicz. Asystenci: radcy sądu krajowego: A. Wawrausch, Stanisław Mardyła, Wincenty Kulawski, W. Ursel, L. Klemensiewicz, Alojzy Traunfellner, Z. Katyński, dr Józef Kopff, M. Turowicz, dr Władysław Chrząszczyński, Karol Kulikowski i dr Józef Muczkowski; sekretarze sądu krajowego: Bernard Miller, dr Władysław Federowicz i dr Zygmunt Kuliński; adjunkci sądu krajowego: Józef Klimecki, dr Juljusz Makarewicz i dr Jan hr. Mieroszowski.

Na porządku znajdują się następujące sprawy karne: dnia 15 b. m. Tarnowski Antoni, zbrodnia z §. 125 (przy drzwiach zamkniętych); dnia 17-go b. m. Kuśmider Józef, zbrodnia kradzieży i Walczyńska Karolina, kradzież; dnia 18-go b. m. trzy rozprawy: 1) Cholewa Jadwiga dzieciobójstwo, 2) Kuczalski Leon, kradzież i 3) Kosakowski Władysław, kradzież; dnia 20 b. m. Piękosz Michał, podpalenie; dnia 21 b. m. Majchur Jan, morderstwo; dnia 22 b. m. Kwiatkowski Franciszek, kradzież i Budyń Anna, dzieciobójstwo; dnia 24 b. m. Czernecki Piotr, zabójstwo; dnia 25 go b. m. Waśniewski Jan, kradzież i Witkowski Stefan, sprzeniewierzenie; dnia 25 b. m. Młynarczyk Leon, zbrodnia z §. 125 u k. (przy drzwiach zamkniętych) i Brankała Jan, podpalenie; dnia 27 b. m. Musiał Józef, kradzież i Starakowicz Franciszek, oszustwo; dnia 28 go b. m. Pelzroth Dawid i spólnicy, oszustwo; dnia 1 października Guzian Stanisław, rabunek; dnia 2 października Ząbek N. zbrodnia z §. 101 u. k.; dnia 3 paźdz. Karciak Jakób, oszustwo i Stochla Jan i spóln. oszustwo; dnia 4 października Kalemba Jakób, sprzeniewierzenie; dnia 5 października Tataruch Franciszek, obraza czci; dnia 6 października Ganza Józef, zbrodnia z §. 125 u. k.; dnia 9 października Piszczek Józef, kradzież i Waściszowski Jakób, kradzież; dnia 10 października Willner Józef, oszustwo (rozprawa trzydniowa). Dalsze terminy rozpraw podamy później.

Juljusz Hild, emerytowany kapitan, kawaler orderu, zmarł w 68 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele OO. Karmelitów na Piasku o godzinie 8-mej rano dnia 17 b. m.

Próba ćwiczeń na festynie sokolskim w niedzielę odbyć się mających, ma miejsce w piątek wieczorem o 7 godz. w gmachu „Sokoła“, na którą naczelnik członków ćwiczących zaprasza. W niedzielę winni członkowie zjawić się już przed 4 po połud. na stanowisku w parku dra Jordana.

Ślub. W sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 4 tej po południu w kościele księży Minorytów w Wrocławiu, pobłogosławiony zostanie związek małżeński dra Juljusza Makarewicza, docenta wydziału prawniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim i adjunkta sądowego z panną Bolesławą Wicherkiewiczówną, córką dra Bolesława Wicherkiewicza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektora kliniki okulistycznej.

Z teatru. Pod kierunkiem p. Kamińskiego odbywają się nieustanne próby z wesołej farsy Feydeau'a „Mąż pod kluczem“, która graną będzie w nadchodzącą sobotę.

Dziś we czwartek po raz trzeci „Ubodzy duchem“ efektowna sztuka Potrichina, graną będzie po cenach zniżonych jako widowisko popularne. W głównych rolach wystąpią pp.: Siemaszkowa, Wojnowska; pp.: Mielewski, Popławski, Zawadzki, Jednowski i Pawłowski.

W szpitalu Bonifratrów w Krakowie leczono w miesiącu sierpniu b. r. 120 chorych, z których opuściło szpital 69, umarło 5, pozostało do dalszego leczenia 52.

W ambulatorjum tegoż szpitala udzielono w tymże czasie bezpłatnej porady i pomocy lekarskiej 1175 osobom. Z tych było z Krakowa 435, z Podgórza 399, z okolicy 341.

Na dokończenie budowy szpitala jubileuszowego wpłynęły następujące dary: od p. M. B. 100 kor., p. Spieszna z Jastrzębia 4 k. 30 h., p. Geppert 20 k., ks. M. Jeż katecheta w Krakowie 4 k., ks. N. N. 10 k., p. J. Jachowicz 10 k., administracja „Czasu“ 48 k., p. Wład. Kostecki 50 k., p. A. Dydyński 4 k. 60 h., p. A. Przychodzki z Bielczyc 10 k., N. N. 2 k. i ks. Stanisław Kubas 10 k.

Licytacja. We czwartek, dnia 20 b. m., o godzinie 10 rano w gmachu więziennym św. Michała przy ulicy Poselskiej odbędzie się licytacja, na której sprzedane zostaną różne „lica sądowe“ (corpora delicti).

Żandarmerja przyaresztowała trzech Rusinów ze Stasińskiej Restoki pochodzących: Jurka Kręsyła, Mikołaja Huniara i Piotra Pytla, podążających do Prus za zarobkiem. Wszystkich trzech celem sprawdzenia tożsamości osadzono chwilowo w aresztach policyjnych. Tamże dostał się niejaki Paweł Jasiński, podejrzany o zbrodnię podpalenia.

---

§ **Rozumny słoń**. Misjonarze z osady misyjnej Huilla, w Quigoli, wychowują słonia młodego, pojmanego przez Boerów na płaskowzgórzu Huilla. Słoń ma zaledwie dziesięć miesięcy, w przyszłości może oddać znaczne usługi misjonarzom, tymczasem bawi ich swoją przemyślnością. Od pierwszych dni przybycia wziął sobie za zadanie przestrzegać regulaminu. „Mamy tu zwyczaj — pisze O. Paulus, przełożony tej misji do „Univers“ — po wieczornym pacierzu przechadzać się po podwórzu. Lecz skoro „Ndiamha“ (tak się wabi słoń) nas dojrzy, sądząc zapewne, że uchybiamy przepisom, zaczyna nas ścigać i póty nie daje spokoju, dopóki nie zamkniemy się w naszych celach. To też teraz po pacierzu w kaplicy idziemy wprost do domu. Rzecz dziwna, w ciągu dnia, pozwala nam krążyć swobodnie, tylko wieczorem uważa przechadzki za niestosowne.“

§ **Rozporządzenie radykałów**. Rady miejskie we Francji wszelkimi sposobami starają się dokuczać duchowieństwu. Niedawno municypalność w Saint-Savine głosowała za wyprawieniem do Chin wszystkich księży francuskich; obecnie rada miejska w Saint-Ouen w swoim zapale demokratycznym orzekła, iż wszyscy, pobierający pensje rządowe, powinni nosić bluzy, a jeden z rajców wniósł projekt, by kapłani, na znak współobywatelstwa, nosili się „po francusku“. Niestety, żaden z członków rady nie potrafił określić, jaki jest krój takiego ubrania. Temu tylko należy przypisać, że projekt upadł, sama myśl jego świadczy jednak o duchu, panującym w radach miejskich.

§ **Wydatki sułtana**. Z okazji jubileuszu sułtana Abdul Hamida jeden z finansistów stambulskich obliczył, iż ze wszystkich monarchów europejskich sułtan turecki najwięcej wydaje na utrzymanie swego dworu. Lista cywilna sułtana, wynosząca 120 miljonów franków rocznie, nie wystarcza na rozległe potrzeby, tak że następca Mahometa wydaje najmniej 150 milj. fr. rocznie. Między innemi sułtan rozdaje za 40 milj. fr. rocznie podarunków monarchom zagranicznym i dygnitarzom ze swego otoczenia. Około 25 milj. fr. kosztuje żywność mieszkańców Yildiz-kiosku, około 28 milj. fr. wynoszą pensje otoczenia, około 38 milj. — harem i utrzymanie pałaców, około 2 milj. — szatnia sułtana i liberja służby. Ze 150 milj., wydawanych corocznie, tylko 17 milj. fr. ulatnia się... bez śladu i tonie w kieszeniach wielkich i małych eunuchów, zajmujących się dostawami na potrzeby dworu sułtańskiego.

§ **Apteka żeńska**. W Petersburgu zakłada pani A. B. Leśniewska, magister farmacji, nową aptekę, w której cały personal będzie złożony wyłącznie z kobiet.

§ **Najstarszą gazetą na świecie** ma być „Kin-pan“, wychodząca w Pekinie bez przerwy od lat 1000 przeszło. Ogólna liczba drukowanych na całej kuli ziemskiej w ciągu roku egzemplarzy gazet oszacowana jest, według najnowszej statystyki na 12 miljardów, na co potrzeba 15,625.200 cetnarów papieru

§ **Przez kanał Kaletański** próbowała przepłynąć w ubiegłym tygodniu pani Walburga Icacescu, zdołała wszakże przebyć tylko 20 mil morskich i musiała zaniechać dalszej podróży, z powodu zbyt silnego prądu i zapadającej mgły. Biegli, którzy w łodzi towarzyszyli śmiałej pływaczce, orzekli, że byłaby mogła pływać jeszcze przez 2—3 godzin. Pani Icacescu twierdzi, że plan jej jest wykonalny w przeciągu 24 godzin z krótkiemi przerwami dla odpoczynku; z powodu zbyt silnych prądów w kanale, przebycie go w linji prostej jest niemożliwe. Pani Icacescu zamierza próbę swoją powtórzyć w roku przyszłym.

§ **9000 mowców** przygotowały partje republikańska i demokratyczna na czas nadchodzących wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Każdy z tych mowców politycznych przed przyjęciem przez komitet partji musi przejść przez pewien rodzaj egzaminu konkursowego, z którego wychodzi zwycięzcą zaledwie jeden na pięciu, czy sześciu kandydatów. W roku bieżącym pierwszym egzaminatorem partji republikańskiej jest niejaki Hedges. Każda próba trwa pół godziny, poczem komisja egzaminacyjna daje kandydatowi wskazówki co do zmian koniecznych w jego sposobie przemawiania. Najczęściej kandydaci odrzucani są z powodu braku dostatecznie donioślego głosu, koniecznego do przemawiania pod gołem niebem do tysiącznych nieraz tłumów słuchaczów. — Następnie kandydaci przyjęci oddawani są pod opiekę członków partji, którzy dają im wskazówki, co mówić mają, jaki program popierać i jakich argumentów używać. Wymaga tego jednolitość akcji, bez której trudno o zwycięstwo. Wreszcie osobna komisja „kataloguje“ mowców według zdolności i cech charakterystych, poczem wysyła ich

do komitetów prowincjonalnych, które w swoim czasie dadzą ostateczne hasło do rozpoczęcia kampanji wyborczej.

DZIEŃ NARODZENIA N. PANNY MARJI w Częstochowie.

Z Częstochowej piszą: Przewidywania nie omyliły: pobożnych w dzień Narodzenia N. Marji Panny zebrały się niezliczone tłumy. Od wczorajszego ranka pociągi umyślne, wysyłane przez kolej Wiedeńską, dowoziły tłumy pielgrzymów. Z kompanij wyróżniała się kompanja miechowska, która przybyła z orkiestrą w strojach miejscowych: białe, ponsowo-lamowane sukmany muzykantów i czerwone rogatywki z długiemi pawiemi piórami i pękami różnokolorowych wstążeczek nad lewem uchem — zwracają ogólną uwagę. Orkiestra składa się w chwili obecnej z 17 osób, z których 3 pozostały w domu. Tłok i kurz panują w kościele i na podworcach klasztornych w nieopisanym stopniu; nie idzie się do kościoła, ale tłum niesie. Mniej wytrzymali na tłok zrezygnowali z obecności w kościele podczas nabożeństwa. Niemniej ludno też jest w kościele św. Barbary, dokąd tłumy dążą procesjami, jak w czasie grobów wielkotygodniowych.

Spodziewany przyjazd J. E. ks. biskupa sufragana Kossowskiego do skutku nie doszedł z powodu niedomagania dostojnika naszego kościoła.

Przeor OO. Paulinów, wielebny O. Rejman, po kilkodniowem niedomaganiu po ostatnim wypadku, przyszedł już do zdrowia, aczkolwiek osłabienie ogólne z powodu zapalenia oskrzeli jakie czcigodny kapłan przeniósł przed katastrofą, nie opuściło go jeszcze. Pomimo tego bezprzykładnie czynny ks. Przeor od świtu do późnej nocy jest ciągle na nogach i osobiście zarządza tem całem miastem, jak bezsprzecznie klasztor w czasie odpustu nazwać można.

O. Rejman tak opowiada o przyczynach pożaru: Przybyłe z Warszawy kółko rękodzielników, którzy od lat kilkunastu zajmują się urządzaniem podczas uroczystości Narodzenia N. M. Panny ogni sztucznych na murach klasztornych, prosiło o pozwolenie na tę owację w tym roku. — O. Przeor na razie wahał się, na ostateczne jednak w duchu przychylnym rozstrzygnięcie tej sprawy wpłynął ustęp, znaleziony przez O. Rejmana w „Kronikach klasztoru Jasnogórskiego“ z r. 1817, gdzie w tomie XV na str. 516 czytamy:

„...Przerwał później mrok obrzędy religijne, a nieprzeliczone rzesze ludu na wzgórkach i równinach jakoby świętem oblężeniem Jasną Górę otoczywszy, wysławieniem Marji w różnych pieniach i djalektach w czułem rozrzewnieniu od obozu do obozu podawały, a kiedy już gasnące gwiazdy spoczynek radziły, rozświecona nagle rzęsistym ogniem wieża i facjata kościoła, wystawiając cyfrę świętego imienia Marji, napisem swoim sprawdzała wyrok, w Jej pieniu ewangelicznem do wszystkich wieków i ludów zapowiedziany. „Błogosławioną zwać mię będą wszystkie hokolenia“. Zapalono więc wspaniały fajerwerk w różnych postaciach i obrotach, na który tutejsze zgromadzenie księży Paulinów, dochowując zadawniony zwyczaj poprzedników swoich, nakładów nie oszczędzało.“

Wychodząc z tej samej, co i jego poprzednicy, zasady, O. Przeor zezwolił na spalenie ogni sztucznych, co też z nastaniem zmroku, wobec nieprzejrzanych tłumów pobożnych uczyniono.

W sprawie ubezpieczenia gmachu klasztornego, to składka rb. 200 rocznie opłacana była do roku 1888, kiedy poprzednik obecnego O. Przeora wychodząc z zasady, że opłacanie tak niskiego ubezpieczenia, w razie wypadku strat poniesionych nie wynagrodzi, że znów na opłacenie odpowiedniego ubezpieczenia (od mniej więcej miljona rb.), klasztor funduszów nie ma, opłacania składki zaniechał. Obecny przeor klasztoru O. Rejman, objąwszy zarząd klasztoru w r. 1896 na tych samych zasadach ubezpieczenia nie wznowił.

Zresztą klasztory wogóle, nie posiadając parafjan, na których możnaby rozłożyć składkę ubezpieczeniową, nie są ubezpieczone, na podobieństwo gmachów skarbowych.

Dotychczas jeszcze władze rosyjskie nie dały pozwolenia na publiczne zbieranie składek w Królestwie w celu pokrycia szkód zrządzonych przez katastrofę. Jest nadzieja, że nie będzie w tym kierunku przeszkód i że z chwilą rozpisania publicznego składek, popłyną one olbrzymią falą.

Przyjęcie u cesarza w Jaśle.

JASŁO 13 września. (Tel. pryw.) **Zjazd obywatelstwa i duchowieństwa na dzisiejsze przyjęcie u cesarza jest ogromny. Punktualnie o 9-tej godzinie zrana rozpoczęło się przyjęcie. Cesarz powitał szczególniej serdecznie arcybiskupa Issakowicza, oraz wyróżnił biskupów Czechowicza, Szeptyckiego, Puzynę i Pelczara.**

Po przyjęciu duchowieństwa przyjmował cesarz reprezentację obywatelstwa kraju, złożoną z 116 osób. Na czele deputacji stał marszałek Badeni.

W mowie swojej marszałek Badeni wyraził radość z powodu przyjazdu cesarza, oraz uczucia przywiązania i wdzięczności do cesarza, które to uczucia są dla nas drogowskazem publicznego działania. Marszałek oświadczył, że serca nasze biją żywszem tętnem, kiedy możemy gościć na naszej ziemi tego, który od 50 lat otacza nas swą łaską i opieką.

Jest potrzebą serca naszego dziś, kiedy cesarz dał nowy dowód łaski, przychodząc hojnie z pomocą ludności dotkniętej klęską powodzi, zapewnić raz jeszcze monarchę, że miłość i wdzięczność do niego przekażemy w spuściźnie tym, co po nas nastąpią. Oby Bóg długie lata ochraniał i strzegł monarchę dla dobra państwa i kraju naszego.

W odpowiedzi zaznaczył cesarz, że ze szczególnem zadowoleniem widzi dokoła siebie zgromadzonych tak licznych przedstawicieli kraju, który nieustannie pieczołowitość monarszą odwzajemniał głęboką wdzięcznością i najszczerszem przywiązaniem do tronu.

Z ubolewaniem wspomniał cesarz o klęskach elementarnych, które nawiedziły Galicję i dodał, że te klęski powinny być dla nas wszystkich jednym więcej bodźcem do usilnej pracy nad dalszym rozwojem kraju.

W końcu prosił cesarz, aby wyrażono krajowi wdzięczność monarszą za doznane przyjęcie i zapewnił, że zawsze nad pomyślnością kraju czuwać będzie.

Powyższą mowę odczytał cesarz z przygotowanego arkusza papieru

Następnie odbył monarcha cercle, w którym czynił niejednokrotnie aluzje do polityki Koła polskiego. którą chwalił, do przyszłych wyborów i t. d. Cesarz wyraził nadzieję, że niebawem będzie we Lwowie. Kiedy zaś powiedziano mu, że w lwowskiej szkole kadeckiej jest coraz więcej polskich uczniów powiedział:

„To dobrze, my potrzebujemy oficerów Polaków“. W rozmowie o przyszłym parlamencie powiedział cesarz, że nie ma nadziei, aby stosunki zmieniły się na lepsze.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 13 września. (T. B. K.) „Daily Mail“ donosi z Laurenço Marquez z datą wczorajszą, że w towarzystwie Krügera przybył do Laurenço Marquez podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych i inni urzędnicy cywilni z Transwaalu, którzy przywieźli z sobą papiery państwowe.

Sekretarz stanu Reitz nie przybył jeszcze do portu. Opowiadają, że Krüger wziął sześciomiesięczny urlop i starać się obecnie będzie o interwencję Europy. Zastępować go będzie Shalk Burger.

„Daily News“ donosi, że Krügera zbadało dwóch lekarzy, którzy orzekli, że stan jego zdrowia wymaga odpoczynku.

„Times“ donosi, że Krüger przybył osobnym pociągiem i wysiadł nie w Laurenço Marquez, lecz na stacji pobocznej, w pobliżu mieszkania konsula niderlandzkiego. Krüger tymczasem bawi u konsula, gdzie odebrał już wizytę portugalskiego gubernatora w Laurenço Marquez.

Wojna chińska.

LONDYN 13 września. (T. B. K.) O mordowaniu Chrześcijan w środkowych Chinach donoszą z Szanghaju: Potwierdza się, że podczas tegorocznych zaburzeń w Chinach zabito 34 misjonarzy angielskich, a 22 amerykańskich. Dalej zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że zabito jeszcze 37 misjonarzy w Taijuenfu. Z list widać, że braknie 100 Anglików i 61 Amerykanów. Cyfry zabitych katolików wyśledzić niepodobna, wchodzi w ich liczbę wielu duchownych francuskich i siostr miłosierdzia, zabitych przeważnie w okolicach, w których operuje wojsko rosyjskie. Zamordowano także wielu protestantów szwedzkich i duńskich. Mordowanie Chrześcijan chińskich nie ustaje. Uczeni chińscy wysłali do cesarzowej-wdowy adres z podziękowaniem za to, że dąży do rychłego wyswobodzenia ojczyzny z pod panowania cudzoziemców. Wiadomości z głębi Chin okazują, że ludność tamtejsza powszechnie w to wierzy, iż cesarzowa-wdowa odniosła zupełne zwycięstwo nad cudzoziemcami i wypędziła ich z kraju.

LONDYN 13 września. (Tel. B. Kor.) Z Szangaju donoszą, że cesarz z księciem Tuanem znajduje się w Tapan (?) w prowincji Szansi.

Orkan w Północnej Ameryce.

NOWY JORK 13 września (Tel. pryw.). Ocaleni mieszkańcy miasta Galveston opowiadają następujące szczegóły o strasznym orkanie, który nawiedził wybrzeża Texas i Luizyany: Orkan zaczął się o godzinie 2 w nocy z soboty na niedzielę; szedł on z północy w kierunku przeciwnym, w jakim znów pędziła burza, idąca od strony zatoki.

Z dwu stron wezbrana woda przewaliła się przez groble. W niedzielę w południe groźne niebezpieczeństwo stało się już widoczne, to też mieszkańcy Galveston zaczęli uciekać do wyżej położonych dzielnic miasta. Tymczasem burza stawała się coraz groźniejsza. Domy rozsypywały się w gruzy, wagony tramwajowe zostały z szyn wyrzucone, wszystkie mosty, łączące miasto z lądem stałym, zerwane.

W czasie katastrofy zgasło światło na ulicach i ciemność pokryła całe miasto. Wysokość wody była najwyższa w niedzielę o godzinie 2 w nocy. W najwyżej położonych miejscach woda sięgała 4 — 5 stóp wysokości. Całe miasto było zalane przez rozbukane morze.

Kto tylko dom swój opuścił, był zgubiony. Ze wschodem słońca setki trupów leżały na ulicach. Dziś trudno jeszcze obliczyć, ilu ludzi leży pod gruzami zawalonych domów. Podobne wiadomości nadchodzą nietylko z Galveston, ale z całego wybrzeża, na którem szalał orkan. Około sto mniejszych osad jest zalanych. Olbrzymia ilość bawełny uległa zniszczeniu.

PRAGA 13 września. (Tel. B. Kor.) Wybory rozpisano na dzień 6—15 stycznia.

WIEDEN 13 września. (T. B. K.) Poranna „N. Fr. Rresse“ donosi z Budapesztu, że arcybiskup w Serajewo dr Stadler, który niedawno na kongresie oświadczył się za przyłączeniem Bośni do Kroacji, otrzymał za to surową admonicję.

PARYŻ 13 września. (Tel. pryw.) W piątek albo w sobotę odbędzie się posiedzenie rady gabinetowej. Na porządku dziennym znajduje się kwestja dymisji gabinetu, który spełnił swój obowiązek (?) przez dokonanie zmian osobistości, celem ubezpieczenia republiki. Loubet będzie miał wolną rękę do utworzenia nowego gabinetu bez socjalistów.

ATENY 13 września. (Tel. pryw.). W drodze do gmachu sądu wojskowego umknął niejaki Theophilatos, oskarżony o to, że austrjackiemu bankowi w Braile skradł 300.000 frnnków. Uwięziono królewskiego komisarza przy sądzie wojskowym i teścia oskarżonego, majora Karakasa, pod zarzutem dopomagania więźniowi do ucieczki.

Mam zamiar kupić w Galicji

majątek ziemski

w dobrej glebie, w obszarze 500 do 800 morgów, jednak tylko z lasem, nadającym się do wyrębu. — Zgłoszenia pod l t. **B. K. 2834** do Działu ins. „Głosu Narodu“. 2834

Inteligentny EKONOM

l t 33, życzy sobie zmienić posadę ekonoma lub zarządcy samoistnego, lub też pod zarządem właściciela. Może złożyć poważne polecenia co do rzetelności, charakteru i pracy. Zgłoszenia uprasza nadsyłać dla „Ekonoma W. W.“ do Działu inseratów. „Głosu Narodu“, Kraków. 2839 1 3

Kto nie widział jeszcze Wenecji

tej wspaniałej królowej mórz niech spieszy do **Photoplastieum przy ul. Brackiej L. 5** na dole.

Oglądać ją można tylko do niedzieli, więcej w Krakowie powtórzoną nie będzie.

Otwarte od godziny 10 do 12 rano i od 2 do 10 wieczorem.

Wstęp 20 ct. Uczniowie. dzieci i wojskowi płacą 10 ct.

Wszystkie widoki w naturalnej wielkości i w barwach.

Serja ta otrzymała 4 złote medale na wystawach światowych. 2844 1 1

Dom piętrowy

za rogatką Łobzowską L. 83, w którym znajduje się piekarnia według terażniejszej ustawy, prócz tego trzy sklepy, 10 ubikacyj i trzy parcele, z powodów familijnych z wolnej ręki do **sprzedania.** Wiadomość w właściciela, Plac Matejki L. 10. 2589 7 1

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż objąłem 2653 5 8

CUKIERNIĘ

w Podgórzu,

a mając długoletnią praktykę tak w kraju jak i zagranicą, polecam swoje własne wyroby cukiernicze po umiarkowanych cenach.

Zamówienia wykonuję punktualnie.

Z głębokiem poważaniem

Karol Pozzi.

P. MATUSZEWSKI i M. BEIGERT

W KRAKOWIE

ul. Szewska, róg ul. Jagiellońskiej

polecają 2667 5 6

Handel towarów korzennych, delikatesów, win, wódek i likierów.

Przy handlu Pokoje do śniadań, obiadów i kolacyj. — Kuchnia pod własnym zarządem, potrawy smaczne i zdrowe. Bufet zaopatrzony w doborowe delikatesy.

Dla towarzystw osobne GABINETY.

Na nalewki owocowe

najczyściejszy, bezwonny, filtrowany 97% T

Spirytus „Exquisit“

w handlu kolonialnym

J. F. Fischer

Kraków, Linia A—B. 2364 8 0

MAGAZYN ANASTAZEGO FRONCZA

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej pod L. 17

poleca w wielkim wyborze:

Wełny, włóczki, bawełny, wszelkiego rodzaju, Jedwabie do prania filoflos, bawełna z połyskiem do haftu. Kanwy zwykłe, Congres, juty itp.

PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie załatwia. 2624

Piwo!!!

z Czeskiego akc. browaru w M. Ostrawie

1l Flaszek królewskiego	**za 1·20 złr.**	
1l „ marcowego	„ **1·—**	„

oraz z krajow. browaru w Skawinie:

1l flaszek eksportowego	**za 1·— złr.**	
12 „ marcowego	„ **1·—**	„
1l „ porteru	„ **1·—**	„

poleca REPREZENTACJA i Skład

HENRYK FUGLEWICZ

Kraków, ul. Florjańska l. 33

Telefon Nr. 32. 2825

sprzedaż starych **win, wódek i koniaku** kuracyjnego bardzo korzystnie.

Pożyczek

urzędnikom panstwowym, wojskowym, autonomicznym, kolejowym i oficerom, do wysokości jednorocznej pensji i powyżej, udziela **Chrześcijański Bank Czeski.**

Warunki nader dogodne. — Długoletnia amortyzacja w miesięcznych ratach, niski procent. — Informacje ustne, lub za przesłaniem 40 hal. marki poczt. listowne, pod adresem: **„Slawia“ Kraków, ul. Czysta L. 3.**

Toż samo Zastępstwo **ubezpiecza na życie,** od wypadków ognia i gradu; dzieci, posagi i służbę wojskową taniej i korzystniej, od wszelkich innych instytucyj. 2793

Poszukuje się Agentów za prowizją.

Sklep i Pokój kawalerski

jest do wynajęcia każdego czasu, **w domu pod L. 5 przy ul. Mikołajskiej.** Wiadomość bliższa w tym domu u stróża. 2814 2 2

Do sprzedania

Kamienica II-piętr., w ładnem miejscu nowa, wolna od podatku, z ogrodem. stajnią i wozownią, dobrze się rentująca. Potrzeba kapitału 24.000 złr, Dług bankowy 28.000 złr. — Wiadomość w Ajencji dzien. I. Hopeasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Marjacki Nr. 2. 2804 2 3

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku *Juliana Józefowicza* perfumera

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Jg. Jahla, Hotel Europejski; ***w Krakowie*** u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski drogueria ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; ***w Wiedniu*** u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1 kor. 20 gr.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska 2.** 1422 17 0

Poszukuje się na Posadę

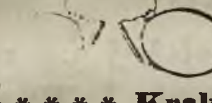
za rocznem wynagrodzeniem od 960 do 1800 koron **OSOBY,** posiadającej długoletnią praktykę adwokacką, do zastępywania właściciela zakładu przemysłowego, na terminach w sprawach bagatelnych, tu zieś do prowadzenia korespondencji w języku polskim i niemieckim, a ponieważ z tą czynnością połączone jest inkaso, — przeto wymaga się **kaucji w gotówce najmniej 1.000 Koron.**

Reflektujący, zechcą podawać swe oferty z dokładnym opisem swego curiculum vitae do działu inserat. „Głosu Narodu“ dla 2670 4 5

„J. S. 2670“.

Willa murowana

w śliczném położeniu 5 minut od rynku **w Myślenicach** położona, z 11 ubikacyj, werandy, kuchni, spiżarni i sieni składająca się. gustownie zbudowana, dachówką kryta, w pośrodku ogrodów kwiatowego, warzywnego i owocowego położona, z obszernymi budynkami gospodarczymi i piwnicami, jest z powodu przeniesienia w inną okolicę **zaraz do sprzedania.** Kapitał potrzebny 5 500 złr. Wiadomość: *Jan Strycharski* Kraków, 2826





K. Zieliński

optyk i mechanik,

*** * * * * Kraków, A—B, 39. * * * * ***

poleca obficie zaopatrzony MAGAZYN wyrobów optycznych i mechanicznych. — Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektrycznych i telefonów. — Oryginalne amerykańskie **Grafofony „Columbia“** od K. 80, wałki do wszelkich systemów, ograne K. 2·50, nieograne K. 1·50. 2425 9 0

Sztuczne oczy ludzkie w znacznym wyborze.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli ze szkłami kombinowanymi i podług ordynacyj lekarskich wykonuje w przeciągu 24 godzin, w koniecznych razach i wcześniej, we własnej szlifierni szkieł optycznych, urządzonej z popędem motorowym, podług systemu metrycznego.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA) 2302

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **EUGENJUSZA MATULI,** aptekarza w **RADOMYŚLU** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** kor. **40** hal. słoik duży **5** kor. — Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal. a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal. — Na słoik próbny z przesyłką franko **1** k. **85** h.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

Lekcyj jęz. francuskiego i niemieckiego,

udziela jak lat poprzednich **Marja Dumaire,** ulica św. Jana Nr 26, I sze piętro. 2705 6 3

Uczeń Konserwatorjum Lwowskiego

udziela lekcyj gry fortepianowej, w łatwy i zrozumiały sposób dzieciom od lat 10 i osobom starszym. Warunki przystępne. Mieszka w Krakowie, ul. Kurniki Nr. 2 — 4. 2770 2 4

Słuchacz

4 roku filozofii. z dobrym językiem niemieckim poszukuje korepetycyj. Łaskawe oferty „Z. R. 12“ Kraków poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 2 47 3 3

Une Institutrice Française

et diplomé donne des cours et de Leçons. — Place Szczepański 7, au I-er etage. par la cour. 2744

Panienka inteligentna

z ukończoną pensją, znająca język niemiecki, biała szycie i troc ę krawieczyzny, **poszukuje** jakiegokolwiek **zajęcia.** — Zgłoszenia do końca września pod adresem: „Zakopane p. rest. **F. F. 37.**“ za okazaniem kwitu inseratowego. 2812 2 3

Ekonom samodzielny

na mały folwark, potrzebny zaraz. Zgłosić się do właściciela domu w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5 2813

Przyjmę jeszcze

kilku uczniów

szkół średnich, z rodzin inteligentnych lub

P. P. Kawalerów

na mieszkanie, z wiktem lub bez tegoż. Mieszkanie przestronne, suche i widoczne a kuchnia zdrowotna. Warunki przystępne. — Wiadomość plac św. Ducha L 2), I ptro 2351 2 0

Pomocnik handlowy

potrzebny jest do handlu bławatnego w Krakowie. — Wiadomość w dziale inser. „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej. 2815 2 3

Une française

désire donner des leçons de français et d'allemand à des prix modérés. Sous l' adresse: **„N. N. rue St. Jean 15.** 2797 2 3

!!!Specjalista Gorsetów!!!

z Pragi

Herman Piesen

Kraków, Grodzka 4

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dziecinnych 2816

Gorsetów

Gorsety do prostego trzymania się, jakoteż hygieniczne do wyrównania **nierówno zbudowanych osób.**

Obstalunki z prowincji odsyłam odwrotną pocztą.

Sprzedaje się gorsety pod gwarancją.

Fabryka premiowana 4-ma medalami.

Praktykant

zamiejscowy mający najmniej lat 14, który nie był jeszcze w żadnej kondycji, **potrzebny** do handlu k... ... w ... — Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ ulica Jagiellońska pod l. **2685.** 4 3

Bulion z dziczyzny

własnego wyrobu

wysyłam za pobraniem pocztowem, **po — 9 koron za 1 kilogram —**

D. CHRABĄSZCZ

restaurator w Jaszczurówce p. ZAKOPANE. 2811 2 3

Osoba młoda

2758

inteligentna, z dobrego domu, obznajomiona z pracą biurową — rachunkami, znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia. — Zgłoszenia do działu inser. **„K. M.“** ul. Sławkows a 12, Kraków.

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 2415

Różne mieszkania na zimę: Zakopane „Grabówka“. W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu

2 sklepy z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Bracka 7, Szewska 20.

Pokój z meblami lub bez: Biskupia 8 II p., Gołębia 16 II p.. Graniczna 7 II p. Blichowa 20 I p., Basztowa 25 I p. i 27 part., św. Sebastjana 10 I p., Garncarska 6 1 p., Szewska 16 II p., Florjanska 33 II p., Zwierzyniecka 25 part. i 5 II p., Smoleńska 22 part., Sławkowska 6 i 12 II p., Garbarska 8 II p., Wolska 1, i 7 I p. i 3 II p. i 21 part. Długa 37 III p., św. Anny 9 I p., Studencka 6 part., Grodzka 8 I i II p. i 14 III p., Łobzowska 22 part., Stolarska 4 II p., Stachowskiego 82 part., Rynek 46 II p. Podwale 10 II p., św, Jana 20 II p. Radziwiłłowska 17 part.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Warszawska 3 II i III p., Krupnicza 13 I piętro i 21 parter, Podwale 2 II p.. Karmelicka 10 II p., Sławkowska 12 I p.. Wolska 30 II p., Gołębia 5 part.. Michałowskiego 78 I p., Mikołajska 10 I p., Biskupia part. Szczepańska 11 II p., Wojczyńskich 18 part., Jabłonowskich 6 I p., Zgoda 3 II p.

Pokój, przedp. i kuchnia Czysta15 II p., Graniczna 5 part.

2 pokoje, przedp. i kuchnia: Strzelecka 15 II p., Pędzichów 19 I p., Warszawska 3 III p., Basztowa 4 II p., Ogrodowa 6 II p., Krowoderska 51 III p., Starowiślna 16 I p. i 14 II i III piętro, Nad Rudawą 21 part., Pańska 11 II. p., Rakowicka 1 part., Stachowskiego 89 II p. i św. Gertrudy 8 I i II p., Michałowskiego 78 II p., Kapucyńska 3 II p., plac Groble 14 part. i 15 I i II p.

3 pokoje, przedp. i kuchnia: Szlak 31 I p.. Krupnicza 13 I p., Loretańska 4 I i II p., Pańska 10 II p., Czysta 9 i 11 p., plac Marjacki 8 II p., Zwierzyniecka 25 I p. i part. i 9 part., Sławkowska 10 I p.. Podzamce 18 I p., Kanonicza 16 part., Retoryka 12 II p., Mały Rynek 1 I p., Czarneckiego 151 I p.. Plac Szczepański 7 I p., Krowoderska 36 II p., 51. 51 i 49 I p., Mikołajska 28 I p., Michałowskiego 75 i 78 part. i II p, Rakowicka 17 I p., św. Filipa 14 I p, Grodzka 45 I i III p., Długa 44 I p., Biskupia 3 i 5 II p. i 8 III p., Bogata 7 II p., Radziwiłłowska 4 part. Stolarska 13 p Kopernika 20 II p.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Sienna 3 II p., Zwierzyniecka 21 I i II p. 27 part.. 34 i 12 I p, Radziwiłłowska 2 part. Loretańska 4 I i II p., Karmelicka 42 I p. św. Jana 13 II p., Bracka 6 i 10 II p.. Krzywa 3 I i II p., Starowiślna 1 I p i 23 part., Retoryka 1 i 4 II p., Rakowicka 3 part., Garncarska 26 p., Siemiradzkiego 23 I p., Czysta 7 II p., Krupnicza 7 II p., Jabłonowskich 6 II p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kolejowa 13 II p., Warszawska 3 part., Garncarska 8 part, Pędzichów 3 I p., Jagiellońska 11 II p. Starowiślna 1 I p. Lubicz 40 part.. Rynek 29 II p., św. Gertrudy 8 part., Zwierzyniecka 7 I Krupnicza 7 I i II p.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Florjańska 33 i 53 I p., Szpitalna 33 part. i I p i 19 I p, Szlak 40 parter z ogrodem.

7 pokoi, przedp. i kuchnia: Warszawska 3 II p.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Garncarska 5 I p., św. Anny 3 I p., Straszewskiego 1 I p

Uczeń

znajdzie umieszczenie

w Cukierni Lwowsk...

J. MICH...

ul. Florjańsk...

UCZN...

KSI...

Dra W...

Pasy i Gurty do maszyn
Nity, Śruby i Rzemyki do spajania pasów
Węże gumowe, parciane i spiralne
Artykuły techniczne i gospodarskie
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia

Sinny kamień (Witryol miedzi) do bajcowania pszenicy
Cebula morska i inne trucizny na myszy polne i domowe

Szczotki i Zgrzebła do koni — Smarowidło na kopyta — Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny „Kwizdy“ — Wódka francuska 2412

PŁASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakalne
Pantofelki domowe

PERFUMY, WODĘ KOLOŃSKĄ
Wody toaletowe do włosów
Olejki i Pomady do włosów
ŚRODKI kosmetyczne
i różne inne Artykuły
PRZYBORY
TOALETOWE
Rozpylacze
do perfum
i t. d.

Reim i Spółka
Kraków
Linia A-B, Rynek 37
polecają
po najtańszych
cenach:

SMINKI, PUDRY, ODOL, KALODONT
oraz INNE ŚRODKI do czyszczenia i konserwowania ZĘBÓW
PRZYBORY do GOLENIA
ŚRODKI do czyszczenia plam
MYDŁA

Farby olejne i akwarelowe,
Kasetki z farbami
kompletne — Przyrządy do malowań olejnych, akwarelowych, na terakocie, porcelanie, aksamicie i do napryskiwania

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie
Podeszwy wkładkowe do bucików
PODESZWY gumowe

LAKIERY,
Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły hygieniczne
Przyrządy lekarskie — **Papier** klosetowy

Oliwę kaukaską
do maszyn rolniczych
Nr. 0 po kor. 64·—, Nr. 3 po kor. 48·—
Nr. 1 po kor. 56·—, Nr. 4 po kor. 44·—
Oliwę amerykańską
po kor. 64·— za 100 kg. loco Kraków
Oliwę leccerską do maszyn
Oliwę rzepakową
Smarowidło do osi belgijskie
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie
SMAROWIDŁO i LAKIERY
do uprzęży

Wyszło co tylko dziełko
Kardynała Bony
pod tytułem
Przewodnik
do nieba
przełożył **ks. Dr Jan Bernacki**, kan. katedr. 2411
SKŁAD GŁÓWNY
w księgarni katolickiej
Dr Wł. Miłkowskiego
w Krakowie.
Cena egz. *1 korona*, a z przesyłką *1 kor. 40 gr.*

PODZIĘKOWANIE.
Wdzięczni włościanie wioski Konar (w powiecie Podgórskim) składają publiczne podziękowanie swej zacnej Pani właścicielce dóbr
Felicyi z Grabowskich Malinowskiej
wdowie po św. p. Drze Malinowskim, za chorągiew i statuę Matki Boskiej do noszenia podczas procesyi, które to dary zostały umieszczone w kościele parafialnym w Mogilanach.
Ofiarodawczyni za dary tak wspaniałe składamy staropolskie „Bóg zapłać“!
2845 1 1

Bufet, Gabinety i Salę
na śniadania, obiady, kolacje i zebrania
poleca
ED. KLIMEK w Krakowie
Rynek 21.
2679

Ważne dla Właścicieli Dóbr!
Skład maszyn rolniczych **F. Wichterlego** w Podgórzu **wypożycza** do wymłotu 7 mio konnej parowej **młocarni.** —
2841 Franciszek Albin. Podgórze.

Młoda osoba
poszukuje miejsca kasjerki.
Może złożyć kaucję 600 kor., a nawet więcej. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 28 7

Półki wystaw.
nowe, w stylu secesji, są tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Łobzowska 24 u stróża od 10 rano do 5 po południu. 2710 3 4

Nie ulega wątpliwości,
że przez **tysiące bezstronnych rolników** za pierwszorzędne hodowle uznane:
żyto BAHLSENA „Tryumf“
„ **BAHLSENA** „Imperiał“
„ **BAHLSENA** „Elite“
„ **BAHLSENA** „Waza Tryumf“
pszenica BAHLSENA „Perłówka“
są do nabycia tylko u hodowcy
w gatunku prawdziwym i oryginalnym.
W własnym interesie proszę zażądać 2455
Cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.
DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
ERNESTA BAHLSENA W KRAKOWIE
Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21 — Magazyny 23.

Podziękowanie.
Przejęci do głębi wdzięcznością dla Wgo **Doktora Stanisława Kraśkiego**, prymarjusza szpitala powszechnego w Gorlicach, który podjąwszy się bardzo ciężkiej i nader trudnej operacji na osobie mojej żony, dokonał takowej z prawdziwem mistrzowstwem i wrócił ją zdrową rodzinie, składamy na tej drodze hołd Mężowi głęboki ej nauki, a Jego wysokiemu poczuciu ludzkości; oraz Czcigodnym **Siostrom Miłosierdzia** za troskliwą opiekę w czasie choroby, serdeczną podziękę słowy: „Bóg zapłać“!
W Lipinkach dnia 10 września 1900
Jan i Józefa Gromadzcy.
2838 1 1

Mieszkania do wynajęcia
od 1-go Października b. r.
Przy ulicy Batorego L. 25
Pierwsze piętro, całe, złożone z 13 pokoi, 2 przedpokoi i 2 kuchni. Może być podzielone
Na drugiem piętrze: 7 pokoi, przedpokój i kuchnia.
Na trzeciem piętrze: 2 pokoje i kuchnia
Pokoje kawalerskie każdego czasu.
Przy ulicy Karmelickiej L. 39
Na parterze: 3 pokoje i kuchnia.
Wiadomość u A. HOLIKA, zegarmistrza, ulica Szewska L. 2. 2818 1 4

Praktykanta
handlowego
przyjemnej powierzchowności, z ukończoną drugą albo trzecią klasą szkół gimnazjalnych lub realnych, przyjmie zaraz
Handel Antoniego Hawełki
ces. król. Dostawcy Dworu
W KRAKOWIE. 2836 1 5

Potrzebuję znaczniejszą ilość desek cienkich 4 do 6 m/m do wyrobu skrzyneczek.
Który z tartaków mógłby mi takowych dostarczyć? Dostawa do Jarosławia.
Zgłoszenia: **Stanisław Gurgul, Kraków.**
28 5 1 3

Firma J. K. Kurkiewicz
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 7
poszukuje 2846 1 6
dwie PANNY sklepowe
w zawodzie masarskim.

Dwa pokoje
umeblowane, z osobnem wejściem i z utrzymaniem, odpowiednie dla Panienek, są **do wynajęcia** przy ul. Batorego Nr. 1, pomieszkania Nr. 17. 2840 1 5

ZGŁOSZENIA SUBSKRYPCYJNE
na nierozebrane jeszcze: **1000 akcyj w kwocie imiennej wartości Koron 1,000.000·**— pozostałe z 3650 sztuk nowo ogłoszonej III emisyi
Akcyj Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjn. Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego
w Przeworsku 2819 1 3
biorących udział zarówno **w Cukrowni Przeworskiej** jak również w nowo powstających Cukrowniach tego Towarzystwa **w Czerniowcach i Tarnopolu**, przyjmuje po oryginalnych warunkach subskrypcyjnych i udziela wszelkich wyjaśnień ustnych i pisemnych
BANK GALICYJSKI DLA HANDLU i PRZEMYSŁU W KRAKOWIE
Rynek główny L. 25,
oraz Lwowska Filia Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
we Lwowie, ul. Jagiellońska L. 3.

ORYGINALNE SINGERA ... DO SZYCIA

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycz. najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.
Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.
Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 2175
SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia dawniejsza firma G. Neidlinger
Filie: — **Kraków, ul. Szpitalna L. 40** naprzeciw teatru miejskiego.
— **w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.**
...a maszyny do ... jedyne ...adach.
Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie ...ają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu syst. naszych familijnych maszyn.
Innych składów w Krakowie nie mamy. ... nie mamy.